

GWÓDZ

TYGODNIK

STUPSKI

10 stron

Organ KW PZPR

Wydanie sobotnie

Nr 214 (5257)

Sobota 16 sierpnia 1969 r.

rok XVII

Coraz bardziej napięta sytuacja w Irlandii Pn.

☆ 5 osób zabitych, setki rannych
 ☆ Wielka Brytania przerzuca wojska do Ulsteru

LONDYN (PAP)

W miastach Irlandii Północnej trwają zacięte walki. Wczorajsza noc była wyjątkowo krwawa. Padło 5 ofiar śmiertelnych. Kilka set osób zostało rannych.

W czwartek, kiedy parlament Irlandii Północnej podjął decyzję w sprawie skierowania przeciwko walczącej ludności stacjonujących w Irlandii wojsk brytyjskich, kryzys w Ulsterze wkroczył w nowy groźny etap.

Ostatniej nocy policja otworzyła ogień z broni automatycznej. Przeciwno barykadom skierowano opancerzone samochody. Natychmiast obrzucono je kamieniami, butelkami z płynem zapalającym. Po raz pierwszy od wybuchu zamieszek walcząca ludność weszła poza barykady. Doszło do bezpośrednich walk z oddziałami policji i wojska.

(Dokończenie na str. 3)



Powąchać raz...

— i wie się wszystko.

A róża, pachnąc samej sobie,
 Sobie i głupiej twej osobie
 (I niezawodnie innym różom,
 Które na wyścig tamtej wórzki),
 Róża, wkrwawiona w dzień rozgrzany,
 Składa ci paszport swój różany.
 Ona w ogrodzie, ty w pokoju
 Ale ci całą siebie powie...

Tyle Tuwim, w najpiękniejszych „Kwiatach Polskich”. Może znacznie więcej mogą powiedzieć o tych kwiatach hodowcy róż, którzy eksponowali najznakomitsze okazy na wystawie w słupskim Zamku Książąt Pomorskich. Porównajcie, proszę...

Fot. CAF
STEFAN KRASZEWSKI

Prognoza pogody

Zachmurzenie umiarkowane, miejscami duże ze skłonnością do przelotnych opadów i burz. Temperatura maksymalna od 20 st. nad morzem do 26 st. w głębi kraju. Wiatry słabe i umiarkowane o kierunkach zmiennych.

Wiceminister Cz. Wiśniewski wśród studentów PWSM w Kołobrzegu

Inf. własna.
 Jak już informowaliśmy, w sierpniu, w Kołobrzegu koncertują studenci Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej z

Wznowienie książki Z. Kliszki „Powstanie Warszawskie”

WARSZAWA (PAP)
 „Książka i Wiedza” wznowiła książkę ZENONA KLISZKI pt. „POWSTANIE WARSZAWSKIE”. Jej pierwsze wydanie, które ukazało się w 1967 r., zostało szybko wyczerpane.

Książka zawiera opublikowane na temat powstania przemówienia i prace autora, który bezpośrednio uczestniczył w walkach powstańczych jako zastępca dowódcy grupowania AL na Żoliborzu. Znajdują się w niej również osobiste wspomnienia i refleksje Zenona Kliszki o powstaniu. Relacja pamiętnikarska poprzedzona została rozważaniami polityczno-historycznymi o tym okresie.

Warszawy. Na obozie muzycznym przebywają razem ze studentami pracownicy nauki w PWSM z prorektorem, prof. LUDWIKIEM KURKIEWICZEM. Studencka orkiestra dyryguje mgr W. KABALEWSKI. Występy studentów PWSM cieszą się w Kołobrzegu ogromną popularnością mieszkańców, kuracjuszy, wczasowiczów i turystów. Dziś, w muszli parkowej Uzdrowiska odbędzie się piąty już koncert symfoniczny. W programie muzyka polska: T. Paciorekiewicz, W. Kabalewski, K. Kurpiński, S. Moniuszko, M. Karłowicz, K. Szymanowski, P. Perkowski, L. Różycki i H. Swołkie. Wystąpi soliści PWSM: J. Janowicz, M. Kurkowski, E. Malinowska, E. Skubis i T. Steffen. W niedzielę studenci PWSM dają trzy koncerty solistów: w Kołobrzegu i w miejscach — Jarkowo i Trzaska.

W piątek przed południem ze studentami PWSM oraz z pracownikami naukowymi PWSM spotkał się wiceminister kultury i sztuki, CZESŁAW WIŚNIEWSKI.

(zp)



VII PLENER KOSZALIŃSKI MIEDZYNARODOWE SPOTKANIE ARTYSTÓW I TEORETYKÓW SZTUKI



Przedwczoraj, część uczestników VII Pleneru Koszalińskiego wzięła udział w spotkaniach w zakładach pracy, jakie odbyły się w Koszalinie i w Miastku. Część natomiast była na przedstawieniu „Gilgamesza” w wykonaniu Wrocławskiego Teatru Pantomimy i wysoko oceniła ten spektakl.

Wczoraj, w godzinach wieczornych, odbył się w Osiekach recital znanego wiołonce listy z Krakowa, Witolda Hermana, który wykonał IV Suite D-dur Jana Sebastiana Bacha; Sonatę op. 25 Paula Hindemitha; Sonatę op. 8 Zoltana Kodaly'ego i „Czonguri” Cincadze.

Artysci plastycy, uczestnicy Pleneru, wiele czasu spędzają już w pracowniach, malując intensywnie. Wyróżniają się pod tym względem malarze z zagranicy. Efektami mogą się już poszczycić artyści z Danii, Francji i NRD.

W najbliższych dniach przyjeżdżają do Osiek malarze z Rumunii; znany krytyk teatralny Konstanty Puzyna; wybitny scenograf Zenobiusz Strzelecki oraz znany naszym Czytelnikom reżyser, Jan Maciejowski, który obecnie jest na etacie Teatru Narodowego w Warszawie. Będzie on mówił o współpracy reżysera i scenografa w teatrze.

W poniedziałek i wtorek w Osiekach przebywać będzie ekipa telewizyjna ze Szczecina z redaktorem Jarosławem

Szymkiewiczem na czele. Będzie ona przygotowywać program dla „Pegaza”.

TELEGRAFICZNYM W SKROCIE

LONDYN

Nowo mianowany ambasador PRL w W. Brytanii, dr Marian Dobrosielski złożył 14 bm. wizytę w Foreign Office, gdzie został przyjęty przez kierownika ministerstwa, ministra stanu lorda Chalfont'a oraz stałego podsekretarza stanu, sir Thomasa Brimelowa.

BONN

100 w. elkich wieców zamierzają zorganizować w NRF przed zbliżającymi się wyborami neo hitlerowska partia NPD.

NOWY JORK

Grupa afrykańsko-azjatyckich członków Rady Bezpieczeństwa przygotowała projekt rezolucji, potępiającej pirackie ataki samolotów izraelskich na cywilne obiekty Libanu.

PARYŻ

Prezydent Georges Pompidou przybył w piątek z małżonką do stolicy Korsyki Ajaccio, gdzie weźmie udział w uroczystościach z okazji 200. rocznicy urodzin Napoleona.

Surowość ocen i obyczajów

ROBIMY w naszym województwie wiele rzeczy ciekawych i pożytecznych, chociaż nie dmiemy z tego powodu w trąby. Niełatwe, pionierskie i niejednokrotnie warunki życia, zrodziły surowość obyczajów i nauczyły ogólnie w ocenach. Zbliża się 30. rocznica pamiętnego Września. Czyż nie jest najlepszym wyrazem hołdu tym, którzy walczyli o wolność Polski, Dom Weterana we Włoszycu? Znajdzie w nim schronienie 120 byłych żołnierzy wszystkich frontów, bojowników o wolność i demokrację. Na szlakach bojowych o przeżycie Wału Pomorskiego oddało swe życie 11 tysięcy żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego. Zapewniając pomoc i opiekę tym, którzy przeżyli i budowali nową Polskę, czcimy pamięć tych, którzy za jej najwęższą cenę wolności.

Wielu mieszkańców Ziemi Koszalińskiej, tych z Bytowa i Złotowa i tych, których przywiodły tu szlaki wojenne w drodze na Berlin i tych, którzy cierpieli w sanacyjnych więzieniach i hitlerowskich obozach, ma prawo powiedzieć za wielkim hetmanem: „My nie z soli, ani z roli, tylko z tego co nas boli”. A jednak wiedzą, że

nie dają im to żadnych przywilejów, poza prawem do przodowania w pracy, do torowania drogi nowemu życiu. Jest to prawo, żołnierza na pierwszej linii frontu. To surowość warunków, w jakich przyszło im żyć i walczyć, ukształtowała ich obyczaje i oceny.

Wyższą cenę, niż w innych, bogatych i rozwiniętych rejonach kraju, ma u nas każda zbudowana fabryka, każdy dom. Może nie pomnażają w zgiełku ponad milionowego miasta warszawscy, że ci którzy na Ziemi Koszalińskiej zamienili karabin na plug i łopatę, dokładali cegieł do wskrzeszanej z gruzów Stolicy. Rozumieli to doskonale, jeszcze do niedawna frontowi żołnierze, że nie może być Polski bez Warszawy. I nieważne było to, w jakich warunkach sami żyli i pracowali, jak mieszkali. Surowość życia i walki była ich szkołą patriotyzmu.

Na północnych rybniczych Rzecypopolitej, nad brzegami Bałtyku, który szumi jak drzewie, kształtujemy nowy rejon starej Polski.

Inną, gdzieś tam w kraju, umieją na swoją korzyść obracać każdą „obiektywną przyczynę” niepowodzeń. Zabiegają i czarować. Tu wszyscy wiedzą, że życie niczego nam nie oszczędzi. A i radość z osiągnięć ma również swoje piętno surowości. Dlatego ani nie popadamy w przesadny entuzjazm, ani nie ogarnia nas panika. Jesteśmy krytyczni. Susza nawiedziła nasz kraj tego lata, jesteśmy rejonem, który najbardziej od czuł jej skutki. Nie wykorzystujemy jednak tej kleski, aby przykryć nią, wszystkie słabości. Nie robimy też z siebie cierpielników, choć zdajemy sobie sprawę, że będzie nam trudno. Nie stosujemy takich chwytów, jak niektórzy, wkładając w usta te wizyjny spikera: „Od połowy lipca nie spadła tu kropla deszczu”.

Przepraszam, u nas od czerwca. No i co?

zetpe

2 dnia na dzień

Uchwała rządu CSRS w sprawie zabezpieczenia porządku

PRAGA (PAP)

Opublikowano tu uchwałę rządów CSRS, Czeskiej Republiki Socjalistycznej i Słowackiej Republiki Socjalistycznej w sprawie zapewnienia spokoju, porządku publicznego i bezpieczeństwa w dniach sierpniowych.

Na polecenie rządów, minister spraw wewnętrznych CSRS i ministrowie spraw wewnętrznych Czeskiej Republiki Socjalistycznej i Słowackiej Republiki Socjalistycznej podjęli wszelkie niezbędne środki dla całkowitego zapewnienia spokoju, porządku publicznego i bezpieczeństwa w CSRS i dla zdławienia wszelkich bezprawnych akcji.

W tym celu minister spraw wewnętrznych CSRS wraz z ministrem obrony narodowej zapewnił zgodnie z właściwymi ustawami — pomoc, gdyby zaszła konieczność, oddziałów Czechosłowackiej Armii Ludowej oraz w porozumieniu ze sztabem Milicji Ludowej — pomoc oddziałów Milicji Ludowej.

Rządy podkreśliły osobistą odpowiedzialność kierowniczych pracowników we wszystkich organach państwowych i organizacjach gospodarczych za podjęcie we właściwym czasie kroków, które zapobiegają nadużywaniu środków materialnych i ludzi dla rozpętania zamieszek lub wyrządzania szkody i podważania normalnego przebiegu produkcji, pracy transportu i niezakończonego zaopatrzenia ludności.

Jak podaje agencja CTK, w czwartek odbyło się posiedzenie Prezydium Komitetu Centralnego KPZR, na którym G. Husak i L. Svoboda poinformowali członków prezydium o swych rozmowach z przywódcami KPZR podczas niedawnego pobytu na Krymie. Prezydium zaaprobowало działalność G. Husaka

i L. Svobody i wyraziło zadowolenie, iż przebieg i wyniki rozmów sprzyjały umocnieniu braterskiego sojuszu między KPZR i KPCz oraz stworzyły dalsze przesłanki dla rozwoju i pogłębienia wszechstronnej współpracy między Czechosłowacją a Związkiem Radzieckim.

Prezydium omówiło także aktualną sytuację polityczną w kraju.

Dalsze operacje zaczepne w Wietnamie Pd.

NOWY JORK, LONDYN (PAP)

Jak donoszą agencje zachodnie, siły wyzwolenie Wietnamu Południowego kontynuują operacje zaczepne przeciwko wojskom agresora.

W piątek rano, partyzanci urządzili zasadzkę na amerykańską kolumnę pancerną w prowincji Binh Thuan w środkowej części wybrzeża. W tej samej prowincji partyzanci ostrzelali z moździerzy pociąg z reżimowych. Do walk doszło również w delcie Mekongu i w pobliżu granicy z Kambodżą.

Tysiące przeciwników wojny w Wietnamie weźmie udział w wielkiej demonstracji zapowiedzianej na najbliższą niedzielę w San Clemente (Kalifornia) gdzie znajduje się letnia rezydencja prezydenta Nixona. Organizatorzy demonstracji oświadczyli, że

Tow. M. Spychalski na Lubelszczyźnie

LUBLIN (PAP)

Członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa, MARIAN SPYCHALSKI wraz z małżonką przebywał w piątek na Ziemi Lubelskiej.

Zapoznał się on z pracą Kombinatu Nawozów Azotowych, w Puławach, a w stolicy województwa zwiedził Lubelską Spółdzielnię Mieszkaniową i Starówkę.

Następnie M. Spychalski przybył do Zamościa.

Aerodynamiczny powrót „Sondy-7”

MOSKWA (PAP)

Radziecka stacja automatyczna „SONDA-7”, wystrzelona 8 sierpnia br., powróciła w czwartek na Ziemię. Program lotu został wykonany.

Jak podaje agencja TASS

Dlaczego maoiści prowokują?

MOSKWA (PAP)

„Izwestia” zamieściły w piątek komentarz, analizujący przyczyny prowokacji maoistów na granicy ze Związkiem Radzieckim.

Dziennik pisze, że przywódcy chiński, dokonując prowokacji na granicach radzieckich, usiłują w ten sposób rozwiązać swe problemy wewnętrzne, wzmagać terror i represje przeciwko tym rozsądnie myślącym ludziom w Chinach, którzy nie aprobują awanturniczej linii dyktatury wojskowej — biurokratycznej Mao Tse-tunga.

W SKRÓCIE

BELGRAD

Dziś przybywa do Belgradu minister spraw zagranicznych Rumunii Corneliu Manescu. Wizyta Manescu, który przybywa do Jugosławii na zaproszenie ministra Mirko Tepavca, potrwa trzy dni.

NOWY JORK

W czwartek uprowadzony został na Kubę samolot pasażerski amerykańskich linii lotniczych „Boeing 724” z 52 pasażerami na pokładzie. Dwóch uzbrojonych mężczyzn zmusiło pilotów do wylandowania na lotnisku w pobliżu Hawany.

W Paryżu — potop. w Szwajcarii huragan

Nad Paryżem przeszła gwałtowna burza. Po długotrwałym okresie słonecznej, suchej pogody spadły deszcze. Potoki wody zalały miasto. 200-krotnie wzywano ekipy straży pożarnej, aby wypompowały wodę z zalanych pomieszczeń.

Nad zachodnią Szwajcarią szalał huragan i padały ulewne deszcze. Siła wiatru dochodziła do 110 km na godz. Poprzewracane zostały drzewa, pożywane są linie telefoniczne i wysokiego napięcia.

Protest Hanoi przeciw rządowi Laosu

PARYŻ (PAP)

W Paryżu rozpowszechniono tekst oświadczenia Ministerstwa Spraw Zagranicznych Demokratycznej Republiki Wietnamu, zawierającego oskarżenie pod adresem rządu Laosu o aresztowanie i złe traktowanie pięciu pracowników ambasady DRW w Vientiane oraz dziennikarza północnowietnamskiego.

Oświadczenie MSZ DRW do maga się uwolnienia sześciu obywateli Demokratycznej Republiki Wietnamu i ostrzeżenia, że Laos poniesie konsekwencje tego rodzaju poczynania. Władze DRW domagają się od rządu laotańskiego zapewnienia normalnych warunków pracy przedstawicielom DRW w Laosie.

Próba atomowa

WASZYNGTON

Amerykańska komisja energii atomowej przeprowadziła na poligonie w stanie Nevada kolejną podziemną próbę z bronią nuklearną. Eksplozowano ładunek równy sile wybuchu 20 tys. ton TNT. Była to 14. w tym roku amerykańska podziemna próba nuklearna.

Jordania zagrożona nową agresją Izraela

NOWY JORK, KAIR (PAP)

Według informacji uzyskanych z terenów okupowanych Izrael przygotowuje się do nowej agresji na Jordanię — pisze jeden z ammańskich tygodników. Ujawnia on, że wzdłuż linii przzerwiania ognia z Jordanią znajduje się około 40 tys. żołnierzy izraelskich.

Zdaniem tygodnika, Izrael skim „jastrzębiom” z generałem Mosze Dajaniem na czele zależy na przeprowadzeniu militarnej operacji na większą skalę przeciwko krajom arabskim przed zbliżającymi się wyborami.

Stały przedstawiciel Jordani

Stan zdrowia Blaiberga znacznie się pogorszył

LONDYN (PAP)

Stan dra Philipa Blaiberga, pierwszego człowieka z przeszczepionym sercem, pogorszył się znacznie. Biuletyn lekarski stwierdzał jedynie, że Blaiberga umieszczono ponownie w szpitalu Groote Schuur ze względu na pogorszenie się stanu zdrowia. Nie precyzował natomiast, czym to jest spowodowane.

Agencja Reutersa donosi, że i tym razem chodzi o objawy odrzutu przeszczepionego organu, zakłócenia w pracy serca i związane z tym komplikacje w funkcjonowaniu innych organów.

„SONDA-7” okrążyła Księżyc i po wykonaniu wielu badań i eksperymentów w sposób kierowany łagodnie wylandowała w przewidzianym rejonie terytorium Związku Radzieckiego na południe od miasta Kustanaj (Kazachstan).

Program lotu obejmował przeprowadzenie wielu eksperymentów technicznych, mających na celu wypróbowanie udoskonalonych urządzeń pokładowych i agregatów stacji.

Opuszczenie się stacji „SONDA-7” poprzez atmosferę Ziemi przebiegało po trajektorii przy wykorzystaniu aerodynamicznej siły wznoszącej. Przed wejściem w atmosferę na komendę wydaną przez urządzenie sterujące od stacji oddzielił się aparat ładujący.

Na „zielonym rynku”

Długotrwała susza odbiła się niekorzystnie na tegorocznych zbiorach warzyw i owoców, a co za tym idzie — na zaopatrzeniu „zielonego rynku”. Najbardziej odczuwają te braki wczasowicze i turyści w miejscowościach wypoczynkowych, gdzie dostawy warzyw i owoców są za małe.

W punktach skupu trwa „pomidorowy szczyt”. W ciągu najbliższych kilkunastu dni dostawy ich będą stale wzrastać. Nie brak w zasadzie również innych warzyw: cebuli, marchwi, buraków czy ziemniaków.

Skutki suszy najdotkliwiej odczuwają plantacje kapusty i kalafiorów. Mniejsze, niż w poprzednich latach, są także zbiory ogórków.

Znacznie gorzej przedstawia się zaopatrzenie w owoce, których o tej porze roku powinno być już dużo więcej. Rynek odczuwa duży brak jabłek i śliwek. Skończyły się

„MORZE LUBI REKLAMĘ”

Pod takim tytułem Jan Urbanowicz pisze w najnowszym numerze „TYGODNIKA MORSKIEGO” o stosunku Polaków do morza. Często jeszcze — jest on bierny. Do takich wniosków dochodzi autor w oparciu o materiały, zebrane w woj. koszalińskim.

Lech Niekrasz pisze w tym samym numerze (art. pt. „I maszyny nie są bez winy”) o problemach profilaktyki przeciwwarujnej we flocie, o jakości maszyn i urządzeń wyposażenia polskiej floty.

Wacław Horski przekonuje, że i „Dyrektor też człowiek”, zaś Jerzy Barski w reportażu „Sopot by night” pokazuje podpatrzone nocne życie naszego „perły Bałtyku”. O afrykańskiej egzotyce pisze Janusz Koniusz („Noc w Takoradi”).

Poza tym — jak zwykle sporo interesujących informacji o morzu i gospodarce morskiej w Polsce i na całym świecie.

Dochodzenie przeciw Defreggerowi umorzone

BONN (PAP)

Prokurator we Frankfurcie nad Menem dr Dietrich Rahn umorzył dochodzenie przeciwko monachijskiemu biskupowi-sufrażanowi Matthiasowi Defreggerowi, które niedawno ponownie zostało wszczęte.

Tym samym zostanie utrzymana w mocy decyzja z 12 maja br. w sprawie zaprzestania dochodzenia przeciwko zbrodniarzowi wojennemu, który jako kapitan Wehrmachtu w roku 1944 wydał rozkaz rozstrzelania 17 mieszkańców Filetto.

PORT

Kierzkowski wicemistrzem świata

BRNO (PAP)

Mistrzem świata w wyścigu kolarskim na 1 km ze startu zatrzymanego został reprezentant Włoch Gianni Sartori — 1.08,33. Wicemistrzostwo zdobył reprezentant Polski Kierzkowski — 1.08,52.

W KRAKOWIE — BEZ REWELACJI

W pierwszym dniu ogólnopolskich mistrzostw w lekkiej atletyce na stadionie Wisły Kraków nie uzyskano rewelacyjnych rezultatów. M. In. Nowosz wygrał 100 m w czasie 10,3 s wśród kobiet na tym dystansie triumfowała Jędrzejek — 11,8 sek. Skok w dal wygrał Stepien rezultatem 7,78. W rzucie dyskiem kolejny tytuł zdobył Piatkowski — 58,72. W biegu na 5000 m Baran doznał poważnej kontuzji i oznajmił, że kończy karierę sportową. W sumie poziom średni.

LUCZNICZKI JUŻ NA CZELE

Na półmetku rocznicowych mistrzostw świata w Valley Forge (USA) polskie zawodniczki objęły prowadzenie w obu klasyfikacjach drużynowej i indywidualnej. Indywidualnie prowadzi H. Brzezińska, wyprzedzając o trzy punkty Kanadyjkę Lidstone i o 17 pkt — rekordzistkę świata następną Polkę — Marię Maczyńską.

BRĄZOWY MEDAL POLSKIEGO KAJAKARZA

Na mistrzostwach Europy juniorów w kajakarstwie G. Siedziński w konkurencji K-1 na dystansie 500 m zajął trzecie miejsce, zdobywając brązowy medal.

W. GOŁĘBIEWSKI WICEPREZESEM FIAC

W Brnie obradował kongres Międzynarodowej Federacji Kolarstwa Amatorskiego (FIAC). M. in. dokonano wyboru nowych władz. Prezesem został ponownie Włodzisław Rodoni, a stanowisko jednego z wiceprezesów powierzone przerosowi PZKol., red. Włodzisławowi Gołębowskiemu. Ponadto wszedł on w skład Dyktoriału Międzynarodowej Unii Kolarskiej (UCI).

POŻARY nie ustają

DELHI

W dniu dzisiejszym przypada 22. rocznica uzyskania przez Indie niepodległości. W związku z tym pani INDIRA GANDHI wygłosiła na szanach historycznego Czerwonego Fortu w Delhi przemówienie, w którym zaapelowała do

narodu, aby w dalszym ciągu dążył ją zaufaniem. Wzwała ona naród, aby poparł nową drogę, którą zapoczątkowała ostatnią decyzją w sprawie nacjonalizacji banków.

Jak wiadomo posunięcie to wywołało poważne sprzeciw w kręgach prawicowych. Dziś w Indii odbędą się wybory prezydenckie. Mogą się one okazać rozstrzygającą próbą sił między prawicą a obozem INDIRY GANDHI i popierającymi go partiami lewicowymi. Rośnie atmosfera napięcia.

W czwartek zwycięstwo oficjalnego kandydata Kongresu SANJIVY REDDY'EGO stanęło pod znakiem zapytania, ponieważ przeszło połowa przed stawicieli Kongresu w parlamencie wypowiedziała się za swobodą wyboru między nim a V. V. GIRI kandydatem niezależnym ale związanym z Kongresem i popieranym przez zwolenników INDIRY GANDHI.

WYPADKI I KATAKLIZMY

WYPADEK AUTOBUSOWY W W. BRYTANII

LONDYN

W Consett, wydarzył się tragiczny wypadek autobusowy. Samochód, którym jechało 47 członków klubu krikietowego wpadł na dom. W wyniku katastrofy 16 osób zostało zabitych a 26 rannych.

150 OSÓB UTONEŁO

DELHI

Na Gangesie wydarzyła się tragiczna katastrofa. Przewróciła się łódź. Mimo energicznej akcji ratunkowej, utoneło aż 150 osób. Wśród ofiar było wiele kobiet i dzieci.

NIEDZIEDZIE ROZSZARPAŁY 76 OWIEC

SOFIA

W pobliżu bułgarskiej wioski Baczewo, w okolicy Błagowgradu rozbestwione niedziedzie rozszarpały 76 owiec. W odległości zaledwie kilku kilometrów od wsi niedziedzia z dwoma małymi zaatakowała stado owiec. Niedziedzia najpierw sama zabiła 10 owiec, dając przykład młodym niedziedziom, które dokonały spustoszenia wśród całego stada. Miejscowi myśliwi ostrzelali sprawców tej rzezi.

Czworaczki

NOWY JORK (PAP)

W czwartek 14 bm. w Nowym Jorku urodziły się czworaczki. Matka czterech chłopców, z których każdy waży ok. 2,2 kg, czuje się dobrze.

NRF zwleka

BONN (PAP)

Rzecznik rządu zachodni-niemieckiego oświadczył w środę, iż rząd NRF, który dotychczas nie podjął decyzji w sprawie podpisania układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej i zapowiedział wręcz, że nie uczyni tego przed jesieniami wyborami do Bundestagu, zamierza w ciągu przyszłych miesięcy podjąć „rozmowy wyjaśniające” na temat otwartych jeszcze kwestii, związanych z układem o nieprolifracji. Rzecznik wyjaśnił, iż ministerstwo spraw zagranicznych przygotowało nowe instrukcje dla zachodni-niemieckich partnerów tych „rozmów wyjaśniających”.

Porozumienie

BELGRAD

Rządy Jugosławii i Jemeńskiej Republiki Arabskiej osiągnęły porozumienie w sprawie utrzymywania stosunków dyplomatycznych na szczeblu ambasad.

Wyrazy współczucia Rodzinie tragicznie zmarłego

Ryszarda Skórzewskiego

składa
DYREKCJA,
RADA ZAKŁADOWA
i ZAŁOGA
POHZ ŚWIERCZYNA

Wyrazy żalu i współczucia w związku ze śmiercią

Marty Nadstawek

długoletniego członka
Cechu
pograżonego w smutku
Rodzinie
składa
ZARZĄD CECHU
RZEMIOSŁ RÓŻNYCH
W BYTOWIE

PODZIĘKOWANIE

Serdeczne podziękowania za udział w pogrzebie
mojego MEŻA
i za okazane wyrazy współczucia
składa
LEOKADIA BORYSEWICZ

JACY właściwie jesteśmy? Po dwudziestu pięciu latach, które upłynęły od lipca 1944 roku, pytanie takie nasuwa się samo. Przeżyliśmy ćwierćwiecze przełomowe, u którego podwalin legł program rewolucyjnej przebudowy życia narodu. Sami w tej przebudowie uczestniczyliśmy. Przeżyliśmy chwile zwątpienia i triumfu, często nadstawialiśmy głowy za powodzenie wielkiego programu, bywało nam na wozie i pod wozem, doczekaliśmy wreszcie dnia, który zamknął ćwierć wieku tych wysiłków. Jesteśmy utrudnieni, ale dumni.

Weszliśmy więc w drugie ćwierćwiecze Polski Ludowej. I dlatego właśnie czas zadać sobie pytanie: jacy po tych wszystkich latach, uwieńczonej tyłoma sukcesami, jesteśmy? Lepsi czy gorsi niż ongiś? Nasi wrogowie pochwalają czasami „Mazowsze” czy zespół Pantomimy Wrocławskiej ale strzegą się, by nie pochwalić gigantycznej rozbudowy przemysłu, elektryfikacji wsi, podniesienia poziomu rolnictwa czy innych osiągnięć Ludowej Polski. Chętnie natomiast rozdzielają szaty nad rzekomym upadkiem moralnym dzisiejszych Polaków, niejednokrotnie wykorzystując do tego celu np. miejsca kultu religijnego.

Pytanie: jacy jesteśmy — nie nasuwa się oczywiście wskutek tych insynuacji. Rezultatem naszego dwudziesto-letniego istnienia stało się między innymi to, że oswoiiliśmy się z przepowiadaniem nam wszelkich możliwych klęsk materialnych i niematerialnych. Pytanie, które tu wysuwamy może interesować nas wylacznie z naszych własnych, wewnętrznych względów. Nasuwa się bowiem zestawienie wielkiego, dokonanego dzieła — z jego twórcami.

Ano, rozejrzymy się wśród nas. Nikt nie zamyka oczu na wady i bolączki społeczne — nie zapominając, że są one w takiej czy innej postaci bolączkami i innych społeczeństw naszego wieku. Są jednak zjawiska, które rzucają się w oczy same, a mają nieodpartą wymowę pokrzepiającą.

Gdyby tak np. można było

komuś przed trzydziestu laty powiedzieć, że nastanie czas tysięcy zelektryfikowanych wsi, milionów ludzi spędzających urlopy na wczasach czy setek tysięcy studentów uczących się za darmo — nie uwierzyłby, chyba, że był wyposażony w wiedzę o możliwościach, jakie niesie z sobą socjalizm.

Weźmy — dla przykładu — takie zjawisko, jak język współczesnego Polaka. Nie jest język literata, publicysty czy działacza politycznego — a język przeciętnego człowieka. Słuchając np. ludzi ze wsi udzielających wywiadu reporterowi radiowemu w zapadłej miejscowości, słyszymy, że język ten zdumiewająco przybliża się do języka literackiego. Oczywiście dotyczy to przede wszystkim młodzieży i ludzi młodych, którzy wykorzystują otwarte przed nimi możliwości w dziedzinie oświaty i kultury.

JACY JESTEŚMY?

Ten język współczesnego Polaka jest odbiciem nowych wartości: jesteśmy światlejsi, niż Polacy z lat Polski burżuazyjnej, jesteśmy nie tylko bardziej wykształceni, ale i lepiej przystosowani do rozwiązywania problemów społecznych. Dlatego możliwe, że wielkie budowy socjalizmu szeroko już znane osiągnięcia naukowe czy sprawne działania obronności naszego państwa o ilej więcej żądającej dziś od przeciętnego żołnierza w porównaniu do okresu, który zakończył się klęską wrześniową.

Społeczeństwo, które dokonało tak wiele, musi przedstawić sobie istotne wartości. Zo stało zresztą wyposażone w rozeznanie prawideł, rządzących rozwojem porządku spo-

łecznego i to, czego dokonało i dokonuje, jest rezultatem tego rozeznania.

Rozeznanie tych prawideł nie oznacza bynajmniej ujednoliceń światopoglądowego w naszym społeczeństwie. Przeciwnie, w wielkich dokonaniach 25-lecia mają swój udział zarówno ludzie wierzący, jak niewierzący, wyznawcy rozmaitych religii, jak ateści. Było to możliwe, ponieważ partia, wskazując kierunek drogi przez ćwierćwiecze, zrealizowała również, wprowadziła w czyn zasadę wolności sumienia i wyznania, a zarazem rozdzieliła Kościół od państwa.

I to właśnie mają nam za złe niektórzy nasi przeciwnicy. W tym — twierdzą — tkwi nie tylko przyczyna naszych bolączek ale i ponure rzekomo perspektywy. A jak jest naprawdę?

Polska Ludowa nikomu do duszy nie zagląda. Dlatego właśnie nie wywyższa się u nas jednego wyznania ponad inne, ani nie poniża się niewierzących, jakby sobie tego niektórzy życzyli. Ale też nikt z tytułu swoich przekonań światopoglądowych nie może powstrzymać naszej drogi naprzód. I chociaż to właśnie nie podoba się tym, którzy swój światopogląd religijny chcieliby narzucić wszystkim, obrona przez nas droga jest widać słuszną, skoro w najcięższych warunkach odbudowaliśmy kraj, zbudowaliśmy potężny przemysł, osiągnęliśmy nareszcie taki stopień obronności, jakiego nie mieliśmy nigdy przed tym w naszej historii. Gdyż oznacza to, że cały naród zespółił się w tym wysiłku. Inaczej nie byłoby możliwe osiągnięcie tego, co podsumowaliśmy na dzień 22 lipca tego roku.

A podsumowanie to jest zarazem odpowiedzią na pytanie: jacy jesteśmy. Bo choć oczywiście nie istnieje na świecie społeczeństwo bez wad i choć my sami się do nich przyznajemy — podjęcie i wykonanie wskazanego przez partię pięknego, porywającego, ale także trudnego programu świadczy, że widać nie jesteśmy — jak nam to wmawiają nasi przeciwnicy — gorsi, niż ongiś. Borykając się z problemami współczesności i zwycięsko je pokonując wykazujemy, że jesteśmy jako społeczeństwo nie tylko światlejsi, ale przede wszystkim świadomi dróg, jakimi zdążać należy ku przyszłości.

Wszystko to zaś osiągnęliśmy w konkretnych warunkach ustrojowych, które tak się niektórym nie podobają, że od czasu do czasu spada na nas ulewa słów, rzucanych z ambony, a usiłujących jak najczarniej rysować nasz dorobek, nasz dzień dzisiejszy, nasze jutro — to wszystko, z czego jesteśmy tak dumni.

(WIES)

Diariusz Jana Szembeka

Pamiętniki są zazwyczaj lekturą relaksową. Czytelnik odnotowuje nieznane mu fakty, zapamiętuje anegdoty godne puszczania w obieg, konfrontuje własny obraz znanych postaci z relacją kogoś, kto się bezpośrednio z nimi stykał.

Ale bywają pamiętniki, które trudno przeglądać z dystansem, jaki daje świadomość, że to już tylko mniej lub bardziej odległa historia. Tak jest właśnie w przypadku trzeciego tomu „Diariusza i tek Jana Szembeka” — przedwzrostniowego podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Nie znamy jeszcze w całości tego 444-stronicowego dokumentu, który ukazał się niedawno w Londynie nakładem Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego. Dotarły do nas jednak emigracyjne „Wiadomości” z obszerną, całokolumnową recenzją, zawierającą sporo cytatów, z których każdy niemal głęboko wstrząsa czytelnikiem.

Nie dlatego, aby autor pamiętników ujawniał nowe prawdy. Przeciwnie, zapiski, które wiceszef sanacyjnego MSZ robił niemal codziennie w roku 1937 i które złożyły się na trzeci tom jego pamiętników, są ilustracją zjawisk powszechnie znanych. Vide — obłądne złudzenia przedwzrostniowej Polski wobec hitlerowskich Niemiec. Oto kilka przykładów:

„Na dwa lata przed wrześniem Szembek przekonywał szwedzkiego ministra Sand-

ra, że Hitler i jego Trzecia Rzesza są wręcz darem niebios dla Polski. Mówi tak: „Uważam, że hitlerowski w Niemczech dla nas za najkorzystniejszy: może on być zastąpiony tylko bądź przez komunistów, bądź przez elementy junkierskie, a więc w obu przypadkach czynniki najbardziej nam w Niemczech wrogie i niebezpieczne”.

„Na dwa lata przed wrześniem minister Beck groził dyktando. A to dlatego, że prezydent Mościcki przyjął delegację PPS, która złożyła memorandum wskazujące na groźbę agresji hitlerowskiej. Szembek notuje: „Dla Becka audyencja PSS u prezydenta była zjawiskiem niemitym. Gdy tylko się o niej dowiedział, od był cierpką rozmowę telefoniczną z prezydentem, którego czynił wymówki, że nie był o audyencji uprzedzony, mówił o zgłoszeniu swojej dyktando”.

Powie może ktoś, że nie jest to pierwszy pamiętnik z okresu międzywojennego i że przytoczone fakty znaleźć można w wielu innych źródłach. To prawda. Ale nie jest chyba źle, jeśli każdy kolejny dokument związany z urzędem, nawet gdy mówi o faktach mniej lub bardziej znanych, budzi w nas określone stany emocjonalne. Bo umiejętność przeobrażenia się na nowo fakta mi znanymi jest pomocna w tym, abyśmy września nie zapomnieli.

(AR)

Mecenat jest możliwy

MECENAT zakładów pracy nad kulturą nie jest już czymś niezrozumiałym i bezkształtnym. Spotykamy się coraz częściej z przykładami wychodzenia zakładów przemysłowych z cennymi inicjatywami mającymi na celu zarówno upowszechnianie kultury, jak i tworzenie jej. Głośnym echem odbiło się w kraju objęcie bezpośredniej opieki nad zamkiem w Baranowie przez kombinat siarkowy w Tarnobrzegu. Znanie są i inne przejawy, jak Bieni Form Przestrzennych organizowane przez elbląski „ZAMECH” (dzięki czemu Elbląg ma ciekawą i trwałą dekorację), lub Koin, który sam zmontował stację przekątnikową TV. Można by wskazać na puławskie „Azoty”, które zainicjowały i współorganizują plener plastyczny. Srodki zakładów pracy, spółdzielczości, na kulturę stale rosną. Bardzo mało, bo tylko niecałe 5 proc. przeznaczają się na inwestycje kulturalne.

Wykorzystanie pozabudżetowych środków na kulturę cechuje pewien schemat od lat nie wietrzony i nie bardzo dostosowany do warunków. Powszechnie wiadomo, że kwoty przeznaczane przez państwo na rozwój kultury, chociaż stale rosną, nie są dające za potrzebami. Dla tego też tak wielkiej wagi nabiera sprawa mecenatu zakładów pracy nad kulturą. Od tego zależeć będzie w najbliższych latach w dużym stopniu, rozwój bazy kulturalnej i pożytecznych dla ogółu poczynań.

Jest rzeczą oczywistą, że przemysł czy spółdzielczość muszą przede wszystkim dbać o interesy swych zakładów. Chodzi jednak o to, by interes ten dał się kojarzyć z potrzebami najbliższego otoczenia, dzielnic czy miasta. Niezbędne są trwałe formy rozwoju kultury, jak ośrodki wypoczynku i turystyki, placówki kulturalne, opieka nad zabytkami, czy też upowszechnianie dzieł twórców.

Jak to wszystko wygląda w naszym województwie? Ma ono charakter rolniczy. Pomimo dużej dynamiki uprzemysłowienia mało jest wielkich zakładów. Pod koniec roku 1967 mieliśmy 62 zakłady przemysłu kluczowego, w których pracowało około 32 tys. osób oraz 150 zakładów przemysłu terenowego zatrudniających około 16.500 pracowników. Zakładów za-

trudniących od 500 do 1000 pracowników, mieliśmy 20, a zakładów posiadających ponad 1000 pracowników zaledwie 6. Nie jest to bez wpływu na działalność kulturalno-oświatową. Prowadzona w zakładach pracy. Fundusze, a zwłaszcza tzw. pozaoperacyjne są często skromne i odbiegają od możliwości, jakimi dysponuje przemysł w innych województwach. Trzeba przy tym zauważyć, że właśnie fundusz pozaoperacyjny, obok zakładowego, związkowego i utworzonego ostatnio przez związki zawodowe tzw. funduszu środowiskowego, jest głównym źródłem rozwijania pracy kulturalno-wychowawczej w zakładach pracy.

Mówiąc o tych niebagatelnym przeciętnych sumach, nie znamy jednak ich wysokości. Rozmiary funduszy pozostałych w gestii związków zawodowych są do wglądu. W roku 1967 Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych oraz branżowe związki dysponowały łącznie kwotą 3.600 tys. zł a w 1968 r. 3.850 tys. zł. Nie ma takiego rozeznania, co do środków zakładowych i spółdzielczych. Nikt bowiem takich danych nie zbiera. A szkoda! Są to bez wątpienia spore środki, aczkolwiek nie zawsze racjonalnie użytkowane i przynoszące właściwe efekty. Piękne pole do działania ma w tej mierze Wydział Kultury Przeciłum WRN, a także Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, które jest koordynatorem działalności kulturalnej. Pewną próbą były badania przeprowadzone w Słupsku przez Ośrodek Badań Naukowych KTSK w Koszalinie, na zlecenie tamtejszego Wydziału Kultury i Słupskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. W wyniku tych badań potwierdziła się stara prawda, że o powodzeniu pracy kulturalno-wychowawczej w zakładzie pracy decyduje przede wszystkim uzupełniająca się nawzajem inicjatywa dyrekcji i aktywów zakładowych. Jeśli chodzi o strukturę i charakter wydatków na działalność kulturalną, to nie ma możliwości ingerowania, gdyż zakład pracy jest jednostką całkowicie samodzielną i rządząca się własną polityką. Decyduje dyrekcja i aktyw zakładowy, rozumiany jako organizacja partyjna i rada zakładowa. Inną prawdą dowiedzoną dzięki wspomnianym badaniom jest to, że zakłady pracy najczęściej przechodzą obok propozycji zachęcających do współpracy w dziedzinie kultury i oświaty. W stosunku do powiatowych domów kultury zakłady i świetlice nie potrafią często przedstawić rzeczowych i przemysłowych postulatów w sprawie pomocy instrukcyjno-metodycznej, czy w zakresie tzw. impresariatu. W kontaktach tych dominuje więc przypadek kowód. Odnosi się to nie tylko do domów kultury czy bibliotek, ale także do placówek ruchu zawodowego. Z wyjątkiem może teatru, choć i tu nie jest najlepiej. A więc bierność.

Stosunkowo rzadko można zanotować sugestie ze strony zakładów pracy pod adresem instytucji upowszechniającej kulturę. Inną sprawą, że te placówki nie zawsze dysponują takimi planami współpracy, które przyciągałyby swoją atrakcyjnością i utwierdzałyby dyrekcję w przekonaniu, że nie chodzi tylko o wyciągnięcie pieniędzy z kasy. Sytuacja taka jest dość typowa dla naszego województwa. Z przykrością np. trzeba odnotować, że jak dotąd nie realizuje się u nas wspólnych, większych inwestycji kulturalnych z udziałem rad narodowych, związków zawodowych i zakładów pracy. Ciężar tworzenia i organizowania nowych obiektów kulturalnych spoczywa głównie na radach narodowych. Poza Słupskiem i Koszalinem w żadnym mieście naszego województwa nie udało się, jak dotąd utworzyć

funduszu rozwoju kultury, przy pomocy którego można by wspierać i inicjować różnorodne porzycania.

Rejestr braków i niedostatków na tym polu byłby oczywiście znacząco większy. Byłoby jednak niesłuszne i krzywdzące koszałskie przedsiębiorstwa stwierdzenie, że nie wykazują żadnego zainteresowania sprawami kultury. Można łatwo dowiedzieć, że stale rozwija się ruch amatorski, rośnie liczba zespołów artystycznych w zakładach pracy, a także imprez organizowanych dla załóg i społeczeństwa w placówkach przyzakładowych. Nie o to zresztą chodzi. Interesująca byłaby odpowiedź, czy w naszym rolniczym województwie występują jakieś formy mecenatu kulturalnego, poza radami narodowymi. Moim zdaniem tak. Na pewno taką formą są warunki jakie stworzono, znany nie tylko u nas, ale i poza granicami naszego województwa, zespół pieśni i tańca przy Wojewódzkim Przedsiębiorstwie PKS oraz Wojewódzkim Związku Gminnych Spółdzielni w Koszalinie. Zespoły te, „Transportowiec” i Chór WZGS niejednokrotnie zdobywają najwyższe laury w imprezach ogólnokrajowych i są powodem do dumy całego naszego społeczeństwa. Dzięki dobrej pojętemu mecenatowi działają też i inne zespoły, jak znany chór „Cecylia” w Złotowie, utrzymywany przez tamtejszą spółdzielnię zaopatrzenia i zbytu oraz regionalny Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Bytowskiej, który występuje dzięki wysiłkowi i środkom bytowych zakładów pracy, skupionych w Międzyzakładowym Klubie Kultury przy PDK. Z satysfakcją też trzeba podkreślić piękny gest, jaki przeobraził się we wzorcowy mecenat Koszalińskiego Zjednoczenia Budownictwa, które przejęło opiekę nad Teatrem Propozycji „Dialog” — znanym w Polsce z licznych sukcesów. Za fundusze Zjednoczenia „Dialog” utrzymuje swoją siedzibę, zakupuje sprzęt, zatrudnia niezbędną kadrę, organizując w zamian dla przedsiębiorstw budowlanych różnorodne imprezy. Przykładów takich jest z pewnością więcej. Niemniej, biorąc pod uwagę specyfikę Koszalińskiego, pozbawionego dużych zakładów pracy, trzeba wyrazić pogląd, że społeczny mecenat kulturalny znajduje się jeszcze w stadium początkowym. Chociaż robi się w tej mierze u nas sporo.

Dzięki coraz pełniejszej współpracy wydziałów kultury przydziałów rad narodowych i związków zawodowych zaczynają powstawać międzyzakładowe kluby kultury, rozwijające działalność środowiskową przy pomocy zakładów pracy i spółdzielczości. W ten sposób powstaje w Słupsku park kultury i wypoczynku, będący pierwszym tego typu w województwie obiektem. Pole do działania jest szerokie. Można by np., podobnie jak się to robi w innych województwach, zapewnić udział zakładów pracy i spółdzielczości w zakupach dzieł naszych artystów, czy to z okazji wystaw, czy też kiermaszów plastycznych organizowanych jak dotąd tylko w samym Koszalinie. Potrzebne są jednak dwie rzeczy: inicjatywa i realny program wysunięty wobec przemysłu i spółdzielczości oraz zaangażowanie i dobra wola dyrekcji przedsiębiorstwa a także spółdzielczości. Jeżeli tak się stanie, mecenat kulturalny w naszym województwie stanie się pojęciem konkretnym.

mgr JERZY RUDZIK



Na Zamku w Świdwinie.

Fot. J. Piątkowski

Kronika Kulturalna

ŚWIAT

• Doroczne nagrody państwowe Litewskiej Republiki Socjalistycznej przypadły najwybitniejszym literatom i artystom Litwy. Nagrodzono seniora litewskich prozaików Juzasa Pauksztalisa i po raz drugi wybitnego poetę Justynas Marcinkeviciusa — tym razem za dramat poetycki „Mindaugas”, wystawiony w Wilnie i Kłajpedzie a opowiadający o legendarnym bohaterze litewskim, Mindowie. Nagrodzono też rzeźbiarza R. Antnisa, głównego reżysera teatru Akademickiego w Wilnie, G. Vancjaviciusa i znanego także polskim kinomanom wybitnego aktora D. Baionnisa.

• W drugiej połowie września odbędzie się w Pradze Międzynarodowy Festiwal Pantomimy. Czechosłowacja jest krajem, w którym się urodził wielki francuski mim i odnowiciel pantomimy Ch. Debureau.

• Niemal cały ostatni numer radzieckiego dwutygodnika „Sowietskij Ekran” poświęcony jest z okazji 25-lecia PRL polskiemu filmowi. Na okładkach — zdjęcie Beaty Tyszkiewicz i reprodukcje plakatów, w numerze, bogato ilustrowanym znajdujemy wywiad z wiceministrem kultury i sztuki Cz. Wiśniewskim, wypowiedzi twórców i krytyków polskiego filmu.

• Światowej sławy polski skrzypek Konstanty Kulka wystąpił z recitalem na międzynarodowym festiwalu w Dubrowniku. Występ — zakończył się jeszcze jednym sukcesem u publiczności i krytyki.

KRAJ

• Przeciętnie na przedstawieniach teatralnych w całym kraju bywa rocznie ok. 7,5 mln widzów. W sierpniu mijają równo 25 lat od pierwszego przedstawienia „Śluchów panieńskich” w wyzwoleń Lublinie. W dniu zakończenia wojny, w Polsce czynnych było 16 teatrów dramatycznych. Obecnie mamy ich 50, dysponujących 72 scenami. Teatry dają rocznie około 400 premier i blisko 20 tys. przedstawięń. Dramaturgia narodziła się w 50 proc. repertuaru teatrów. Do najczęściej grywanych należą sztuki Fredry, Słowackiego, Wyspiańskiego, a spośród autorów współczesnych — utwory Kruczkowskiego, Szaniawskiego, Brodzkiego, Skowrońskiego, Morstina, Jurandota. Ważnym czynnikiem w upowszechnianiu sztuki teatralnej jest teatr telewizji. Daje on rocznie około 100 premier a każdą ogląda około 15 mln ludzi.

• Rozszerza się powierzchnia ekspozycji w zamku królewskim na Wawelu. Do stałych wystaw włączone będą zbiory militariów i medali królów polskich. Przygotowywane są też wystawy „Wawel podziemny”, obrazująca rozwój architektoniczny budowli wawelskich — od prehistorii do renesansu i baroku. Jesienią otwarty będzie oddział muzeum wawelskiego w Pieskowej Skale.

WOJEWÓDZTWO

• Miłym dowodem współpracy środowisk twórczych jest program III Festiwalu Pianistyki Polskiej. Został on graficznie opracowany i ozdobiony ze smakiem czarno-białymi grafikami przez śląskie go plastyka, Mirosława Jarugę. Przygotowania do Festiwalu, który trwać będzie w dniach 12—19 września w Ślupsku są już na ukończeniu.

• Trwa werbunek kandydatów do Uniwersytetu Ludowego w Radwanicy. W roku szkolnym 1969/1970 odbywać się tam będzie roczny kurs dla organizatorów życia kulturalnego. Kursowi patronuje Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Zarząd Główny ZMW. Chętni zgłaszać się mogą w wydziałach kultury powiatowych rad narodowych do 25 sierpnia br.

Zdjęcia z Pleneru: Fot. CAF — S. Kraszewski

Plener — z wystawy „Konfrontacje 69”



Kształtowanie fali

Ukazał się niedawno arkusz poetycki śląskiego poety, Jerzego Grupińskiego (*), będący debiutem młodego autora. Jest to zbiór różnorodnych w poruszanej tematyce utworów. Od impresji przechodzi autor do opisu codziennych naszych spraw, od liryki przedmiotowej, poprzez mitologię i historię, przeskakuje poeta do problemów dnia dzisiejszego. Mamy więc sugestywnie narysowany pejzaż powstania warszawskiego i... biegunowo odległą refleksję o śmierci króla w operze. Rekonstruuje Jerzy Grupiński mury senne, zagłębia się w rejestrację przeżyć dotyczących poezji Broniewskiego. Arkusz jest dowodem nie zawsze jeszcze sprawnej rekonstrukcji poetyckich wizji. Jest w wierszu „Powtórzenie zaślubin” manierystyczne i typowe dla wielu współczesnych unifikowanie spraw po ważnych ze skojarzeniami z pogranicza groteski. Z jednej strony mamy więc świadomość

mości ludzkiej ofiary i krwi, która „podnosi pierwszą zieleni i bieli piasek plaży”, z drugiej strony owa podniosła chwila jest powodem „niecierpliwości kopek bitelsów” itd.

Wiersze Jerzego Grupińskiego, pomimo nieudolności w formułowaniu warstwy tzw. programowej, cechuje pewna indywidualnie kształtowana wizja spraw drobnych, „skojarzeniowych chwil”, które w końcu również liczą się w życiu. Cechą pozytywną jest subtelna impresyjność i melodia metafory. Piękne są więc wiersze opatrzone numerami: 5, 6, 15, 18, 26, 27, 33. Wrażliwość na barwę, alegoryczność, prostota, zwiezłość — to atuty tej poezji. Jak na debiutanta zbiorek nie jest to mało.

Może trochę przekornie, ale i przekonująco brzmi tytuł zbioru — „Kształt fali”. Nie ma sensu szukanie pokrewieństw, jakie w przypadku poezji „przypisanej” istnieją między wierszem i reprodukcją plastyczną umieszczoną w tomiku. Malarstwo Bolesława Stanisława Szpechta prezentowane w tomiku, poza własną warstwą znaczeniową nie sugeruje niczego, nie pełni kompozycji dopełniającej ideę poezji.

J. DĄBROWA-JANUSZEWSKI

*) Jerzy Grupiński — Kształt fali. LSW

Konkurs literacki w 50. rocznicę powstań śląskich

W tych dniach mijają 50 lat od Powstania Śląskiego, jednego z patriotycznych i bohaterskich zrywów ludu śląskiego, walczącego o polskość.

Dla uczczenia tej rocznicy katowicki Okręg ZBOWiD, Wydawnictwo Śląskie oraz Katowicki Oddział Związku Literatów Polskich ogłosiły ogólnopolski konkurs owaroty na powieść, tom opowiadań, pełnospektaklowy utwór sceniczny, scenariusz widowiska telewizyjnego, scenariusz słuchowiska radiowego, tom wierszy lub poemat.

Założeniem konkursu jest ukazanie bohaterstwa i patriotyzmu mas ludowych Śląska w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie tej ziemi — w okresie powstań śląskich, w latach międzywojennych, w kampanii wrześniowej, na frontach II wojny światowej, w utrwalaniu nowego ustroju, budowie Polski Ludowej.

Przewidziane są wysokie nagrody oddzielnie w każdym gatunku (np. za powieść i nagroda 50 tys. zł, utwór dramatyczny i nagroda 30 tys. zł).

Utwory w 3 egzemplarzach należy przysłać pod adresem Zarządu Okręgu ZBOWiD w Katowicach ul. Mysłowska 47. Wewnątrz przesyłki powinna się znajdować koperta opatrzona tym samym godłem oraz zawierająca imię, nazwisko i dokładny adres autora.

Termin nadsyłania prac upływa 31 grudnia 1970 r. Obowiązuje data stempla pocztowego.

Utwory nadesłane na konkurs nie mogą być nigdzie publikowane wcześniej, ani też ogłaszane w radio i telewizji.

Skład jury konkursu zostanie podany w późniejszym terminie.

DYREKTOR Leon Szostak trzyma w ręce pismo. Polski Instytut Spraw Międzynarodowych prosi Koszalińskie Towarzystwo Muzyczne o zorganizowanie jeszcze w tym miesiącu koncertu organowego, podkreślając, że koncert ten, przeznaczony dla delegatów na polsko-szwedzkie spotkanie „okrągłego stołu” winien mieć najbardziej reprezentatywnych wykonawców. Rozumiem, jest to nowy kłopot, ale i zaszczyt, iż tego rodzaju propozycję skierowano do Koszalińskiego Towarzystwa Muzycznego. Koszalińskie Koncerty Organowe są „oczkiem w głowie” prezesa Towarzystwa, dyrektora LEONA SZOSTAKA. Kogo zatem zaprosi na ten dodatkowy w tym roku koncert?

— Mam nadzieję, że uda mi się skontaktować z Janem Jarzoniem, który jest świetnym wykonawcą muzyki organowej. Do tego jeszcze zaprosimy kogoś z naszych wokalistów i koncert gotowy. Zatem w tym roku będzie ich trzynaście, nie dwanaście, jak projektowaliśmy.

— Ale dwanaście koncertów planujecie znów na przyszły rok?

— Tak. Jak Pani wie, zaczęliśmy skromnie, od jednego koncertu profesora Rączkowskiego, który te organy zbadał i stwierdził, że to instrument piękny, zabytkowy, o pięćdziesięciu głosach, trzech manualach i dwóch wolnych kombinacjach. Rozpoczęliśmy wówczas starania zmierzające do organizacji stałych koncer-

Przed sopockim festiwałem

W czwartek, 21 sierpnia wieczorem, w najpiękniejszym w Europie amfiteatrze Opery Leśnej w Sopocie, zabrzmiał już po raz dziewiąty hejnał Międzynarodowego Festiwalu Piosenki, rozpoczynając czterodniową prezentację piosenkarzy i piosenek z 27 krajów świata.

Co by się u nas w kraju nie mówiło na temat sopockiej imprezy, stwierdzić trzeba obiektywnie, iż przez swoje osiemnastoletnie doświadczenia i ambitne kryteria artystyczne, stawiane przed wykonawcami z wielu krajów, zyskała ona rangę ważnego festiwalu piosenki. Nagrody i wyróżnienia z Sopotu, którym mogą się legitymować byli uczestnicy naszego Festiwalu, otwierają im często drogę do dalszej kariery. Wystarczy choćby posłużyć się zeszłorocznym przykładem uroczej Japonki Miki Nakasone i Hiszpanki Salome oraz jej żywiołowych rodaków — Peretę z grupą Cyganów. O wzrastającym zainteresowaniu Sopotem świadczy również fakt, iż na tegoroczny Festiwal wybierali się aż 240 obserwatorów i 30 zagranicznych dziennikarzy, że zapowiedział swój przyjazd m. in. dyrektor festiwalu piosenki z Cannes.

Pośród reprezentantów 27 krajów, których piosenkarze wezmą udział w zmaganiach konkursowych, znajdują się przedstawiciele m. in. egzotycznego Chile, Kanady, Kuby i USA. Z krajów europejskich przyjadą m. in. słynny już Joe Harris z Belgii, doskonały Karel Blaha z Czechosłowacji i wielu innych, mniej znanych piosenkarzy, którzy traktują sopocki Festiwal jako stopień do dalszej kariery. Wydaje się, że nie powinni nas tak że rozczarować reprezentanci 22 firm płytowych, które przedstawiają w „Dniu Płyty” 25 wykonawców.

Ekipe polską w dniach konkursowych reprezentować będą laureaci ostatniego festiwalu w Opolu —

Jolanta Borusiewicz, Stanisława Celińska i zespół „Alibabki”. natomiast w „Dniu Płyty” wystąpią — Maryla Rodowicz i Renata Rolska. Poza konkursem usłyszymy Joannę Rawik, Wojciecha Młynarskiego oraz trzy nasze zespoły — „Breakout”, „Czerwone Gitary” i „Skaldów”. Zgodnie z tradycją otworzy Festiwal piosenka laureatka z ubiegłego roku — „Po ten kwiat czerwony”, w wykonaniu Urszuli Sipińskiej. Być może, również poza konkursem, odbędzie się mały recital Czesława Niemena.

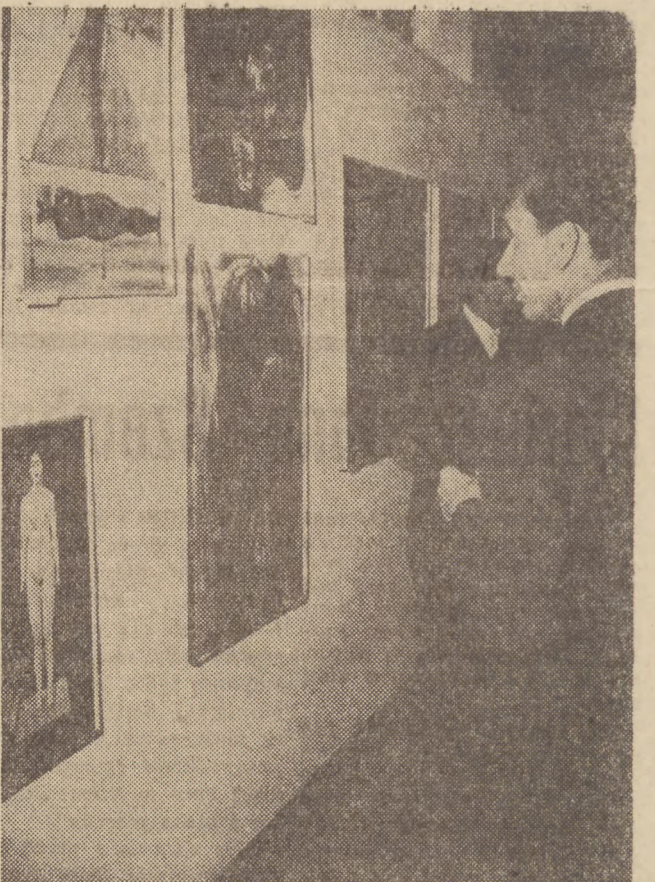
Po tych przyjemnych wiadomościach — parę uwag mniej optymistycznych. Chociaż jest faktem obiektywnym, iż ranga naszego Festiwalu za granicą wciąż wzrasta, zbyt mało się jednak w kraju czy ni, by opinię tę utwierdzać i rozszerzać. Jedną z głównych bolączek jest nieproporcjonalnie skromna baza

hotelowa — kwaterunkowa dla przybywających gości, jak również niesłychanie niskie środki finansowe, jakimi dysponują organizatorzy. Wydaje się, że już za dwa lata, trzy lata, wobec niesłychanie prężnej konkurencji innych europejskich festiwali, nie uda się nam obronić Sopotu i tylko rangę artystyczną tej imprezy. Konieczne są inwestycje i pieniądze, jeżeli chcemy choćby tylko obrobić już zdobyte pozycje.

Zafascynowanie piosenką, jakiemu ulegają w ostatnich latach miliony ludzi na całym świecie, nie ulega osłabieniu, lecz nieustannie zwiększa. Powinniśmy wykorzystać to zjawisko, jeśli zależy nam choćby na tym, aby posiadać nadal tak wspaniałego ambasadora Polski na świecie, jakim jest i wciąż być powinna polska piosenka.

TADEUSZ JASZCZYK (AR)

Plener — z wystawy „Konfrontacje 69”



ty będziemy rozwijać w tym kierunku, by łączyć organy z wokalistyką, na jeden koncert zapraszać i wirtuozów gry organowej, i śpiewaków, których mamy w Polsce sporo i to wybitnych.

— Rzeczywiście, spośród wykonawców muzyki organowej koncertowali już u nas niemal wszyscy, a wśród nich Feliks Rączkowski i Joachim

— Rozumiem, przyjechałby Chór Stulgrosza albo Kurczewskiego, wystąpiłoby kilku solistów i można byłoby wreszcie posłuchać w naszym województwie oratorium Haendla „Mesjasz”. Na domiar ma-

Dziś i jutro

Grubich, którego grę osobiście wysoko cenię i Jan Jargoń, i Leon Bator. Spośród wokalistów należałoby wymienić Krystynę Szostek - Radkówną, Zofię Janukowicz, Delfinę Ambroziak, Bożenę Betley, Jerzego Szymańskiego, Jerzego Artysza. Jeżeli w tym kierunku zamierzacie rozwijać Koszalińskie Koncerty Organowe, ich program ogromnie się wzbogaci.

— Sądę, że słusznie zamierzamy zapraszać tylko polskich śpiewaków, natomiast odtworców muzyki organowej także z zagranicy. W tym roku koncertował u nas Knut Vad z Danii, Gerhard Kaufeld

my przecież Orkiestrę Symfoniczną, która też mogłaby wystąpić na otwarcie sezonu koncertowego. Można byłoby w programie muzyki polskiej umieścić chociażby „Stabat Mater” Szymanowskiego. Ale skąd wziąć na to pieniądze? — Właśnie, skąd wziąć pieniądze. Oto problem! Jak dotąd, gospodarzemy tym, co otrzymujemy z Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i z dochodów Koszalińskiego Towarzystwa Muzycznego. Dochody te zresztą w całości przeznaczamy na kameralistykę, recitale i koncerty organowe. Ale w tym roku nie starczyło nam

NAZWISKO Juliana Kawałec, autora poczytnych książek jak: „Blizny”, „Zwalony wiatr”, „Ziemie przypisane”, „W słońcu”, „Tańczący jas-trząb”, „Marsz weselny” — dobrze jest znane miłośnikom współczesnej literatury. Ten piewca współczesnej wsi pasjonuje się przede wszystkim ukazywaniem przekształceń psychiki mieszkańców wsi, a swój nieprzeciętny talent poświęcił przedstawianiu dramatycznych procesów dzwigniających się wsi i jej mieszkańców z kolan.

„Jeśli pisarz pochodzi ze wsi — mówi Kawalec w eseju „Przygarnąć do swego wzruszenia” — i jeśli jest z niego przypisany, i jeśli wieś stała się główną urodą i zarazem głównym ciężarem jego świata wewnętrznego, to jego książka, nim on usiadł przy biurku — pisana była chłop-skim potem, harówką od świtu do nocy... Jeśli pisarz pochodzi ze wsi, z drewnianej i słomianej wsi, i gdy jego biografii wojna przecięła na

Nowe książki

Pochylenie

nad człowiekiem

dwie mniej więcej równe części, gdy zna dawną wieś i pa-trzy na wieś współczesną, to nie musi rozglądać się za te-matem; bo taki pisarz właści-wie nie wybiera sobie tematu to temat sobie jego wybiera...”

Jest w tym wyznaniu pisa-rza najpełniejsza chyba odpo-wiedź diaczego tematem wszy-stkich jego książek jest wieś dzisiejsza i ta wrośnięta w jej dzisiejszy dzień wieś wczorajszą. Zresztą służenie wsi uważa Kawalec za swe po-słannictwo, za swój moralny obowiązek, bo „jeśli pisarz po-chyla się nad człowiekiem, nad wsią a poszerzając nieco widzenie, nad społeczeństwem to nie czyni łaski, to spełnia swój obowiązek, spłaca dług za to, że jest częścią tego, a

nie innego narodu, że naród obdarza go swoją historią, swoim trudnym doświadcze-niem i swoim zwycięstwem... Pisząc, trudząc się nad książ-ką, korzystam równocześnie jakby z okazji, aby odwdzię-czyć się wsi, wynosząc w mia-rę moich możliwości jej praw-dę i jej wartość spoza opłot-ków na szerokie ogólnonaro-dowe gościnie.”

I w tych skromnych sło-wach, wyznaniu pisarza, mieś-ci się chyba najpełniejsza cha-rakterystyka jego książek. Ale przecież Kawalec to nie tyl-ko pisarz, to również dzien-nikarz, autor wielu reportaży i interwencyjnych artykułów. Właśnie z Kawalcem — dzien-nikarzem może zapoznać się czytelnik z najnowszej książ-ki wydanej nakładem LSW pt. „POCHWAŁA RAK”.

Główną część tej książki stanowią reportaże ze wsi publi-kowane w ostatnich kilkunastu latach na łamach pism społecznych i kulturalno-lite-rackich. To właśnie ta chęć pochylenia się nad czło-wiekiem wsi, by dostrzec je-go radości i dramaty, by uka-zać jego dobro i piękno, jego umiłowanie ziemi rodzajce chleb — każe pisarzowi docie-rać do najrozmaitszych zaką-tków kraju. „Dziennikarstwo pomaga mi i pomagało — pi-sze w przedmowie — w utrzy-mywaniu stałej więzi ze śró-dowiskiem wiejskim, które jest moim literackim twórczym”. Ale chyba nie tylko ten wzgląd każe Kawalcowi tru-dzić się dziennikarstwem. Wy-daje mi się, że to niecierpli-wość człowieka, który chce usuwać kamienie z drogi mieszkańców wsi w górę — każe mu pisać reportaże o wzorowych rolnikach („Uro-dzaj z nauki i z ziemi”, „Rol-nik rolnikowi nierówny”), po-dejmować walkę z bezdusz-nością paragrafów i urzędni-ków („Na dnie jeziora”). Wy-daje się, że J. Kawalec śpie-szy się, by jak najwięcej oca-lić z doświadczenia starych mieszkańców wsi, by jak naj-więcej „przyjąć z ich życia, a przede wszystkim przyjąć od nich ich pracowitość i umiło-wanie pracy, cierpliwość i tę umiejętność rozróżniania — co dobre, a co złe; chodzi o to, abyśmy sobie proste zasa-dy ich życia podawali z rąk do rąk i aby one były nie-zniszczalne jak ziarno” („Ro-zmawiamy ze starymi”). To właśnie ta mądra niecierpli-wość każe Kawalcowi sięgać po dziennikarskie pióro, by ukazywać ową „odwieczną” chłopską starożytność i gospo-darność, która już zanika u młodych, a którą by trzeba ra-tować, bo teraz bardzo by się przydała. Trzeba by ją ura-ować przed zapomnieniem i wpoić tym, co poszli do wła-dzy i są w gromadzkich ra-

dach, gminnych spółdziel-niach, skupie i innych insty-tucjach. Tradycyjna chłop-ska gospodarność i troska jest im bardzo potrzebna, choć oni może nawet nie zdają sobie z tego sprawy.”

Wydawało mi się dotąd, że dobrze znam wieś, z której wyszedłem, której obraz no-szę w sobie do dziś i skrzęt-nie uzupełniam nowymi szcze-gółami, ale chył się czoła przed J. Kawalcem, którego tom re-portaży pomaga w zrozumie-niu każdej zmarszczki i każ-dej blizny na twarzy wsi, po-maga rozumieć „te pochyłone ku ziemi postacie, te jakby odciśnięte w twardych szta-nach roboty polnej postacie naszych ojców i dziadków”, rozumieć utrudzonych twór-ców chleba. Chył się czoła za-to, że uczył się reportaże sza-cunku do tych, którzy mają „dłonie zgrubiałe od pracy da-jącej chleb, dającej byt w sze-rokim tego słowa znaczeniu.” Bo właśnie w artykułach zgro-madzonych w tej książce ude-rza skromność pisarza wobec trudu rąk ludzkich, wobec dzieła twórczego codziennym wysiłkiem, bo — jak wyzna-je autor — „nawet najlepsze dzieło pisane jest czymś nie-doskonałym wobec dzieła au-tentycznego „napisanego” przez życie, wobec rzeczywi-stej radości i rzeczywistej bo-leści.”

J. KIEŁB

Plener — z wystawy „Konfrontacje 69”



Made in England

Nie ma widocznie na to siły. Raz po raz na naszych ekranach odbywa się nie-pianowany „festival” fil-mów z jednego kraju. O-becnie przeżywamy napływ angielszczyzny i to w wydaniu rozrywkowym. Kilkanaście komedii i fil-mów sensacyjnych z Wysp Brytyjskich orientuje nas, z czego się śmieją Anglicy. Przede wszystkim, jak by wynikało z tego, co widzi-my... z Amerykanów.

Mielśmy niedawno „pre-miere” parodii westernów „KOWBOJU DO DZIEŁA”, seryjny produkt, schodzący z taśmy, przy której czu-wa ten sam zespół realiza-torów od kilku ładnych lat. Seria „Carry on” po-święcona jest kpinom typu „boki zrywa” z różnych profesji i ich ekranowych wcieleń. W takim „Kow-boju, do dzieła” mamy tej parodii aż nadto. Kpi się z języka „amerykańskiego” — dowcipy słowne, w ory-ginalie dość „grube” ląga-dzi znakomicie nieprecy-zyjny przekład polski dia-logów, wystarczy wsłuchać się jednak odrobinkę uważ-niej w dźwięk i zaobserwo-wać jak angielscy aktorzy z uciechą wykrecą język, by trafić w ton mowy daw-nej angielskiej kolonii. Kpi się z charakterystycznych typów westernu: blond dziewczęce okazuje się do-świadczonym rewolwerow-cem, sprawiedliwy sędzia jest imbecylem, sze-ryf — mimo zwałi-stej postury — przygłu-chy i póżłep... A pozy-

tywny bohater — specjali-stą od kanalizacji! Szla-chetniejszego rodzaju są dowcipy, które polegają na sparodiowaniu kilku zna-nych i wybitnych filmów z Dzikiego Zachodu. Miej-szowość, w której inżynier sanitarny uśmierza groźne-go bandytę nazywa się Sdodge City na pamiątkę Dodge City z „Miasta bez-prawia”, bohater na miej-sce akcji przybiera dyliżan-sem i jest to na wesoło

stewka skłaniają do uzna-nia „Maskarady szpiegów” za sympatyczną pozycję w tegorocznym letnim progra-mie rozrywkowym.

Akcja nie jest ważna w kolejnych zmianach, pości-gach i ucieczkach, w błyskawicznych woltach, kiedy rewolwery co i rusz przy-stawiane są do piersi ucze-stników akcji, a jednak ni-komu nie dzieje się krzyw-da. Ginie co prawda jeden szpieg, ale to typ spod ciemnej gwiazdy i w dodat-ku zdradził Anglię... W za-bawie jest bowiem pewien podtekst. Jesteśmy „miej-

film

karkołomna przeprawa jak w „Dylizansie” była serio, groźny rewolwerowiec ma unieszkodliwić bohatera o dwunastej w południe a o-bywatel chowają się po kątach jak „W samo połud-nie”... Kto „oryginały” fil-mów zna i pamięta — zaś-mięje się szczerze i nierzad-ko, co sile pieści. Ame-rykanin (gra go sympatycz-ny Cliff Robertson) z łat-wością daje się owiać wo-kół palca sprutym, prze-biegłym i przewidującym Anglikom. Oni też w koń-cu Amerykanina uratują — choć mu... nie zapłać. Tu też dał się on nabrać! Praw-da, że nie ma to żadnego związku z rzeczywistością? Jak na wymyślony od A do Z scenariusz filmowy przystało.

MARTA

Plener — z wystawy „Konfrontacje 69” — Plener



na tak ważne sprawy jak pla-katy, planse i programy.

— Otóż to. Chciałam wła-snie zapytać diaczego tak się stało, że dysponujecie jedynie skromnymi afiszami. Jak na tego rodzaju imprezę to zdecy-dowanie mało. Taką impre-zą można się chlubić i warto ją propagować jak najbardziej szeroko.

— Sądzę podobnie. Liczyliś-my na pomoc materialną, a-

okres lata, rozstawić plansze w rynku, wydrukować plaka-ty i programy. Należałoby też pomyśleć o ułatwieniu wczaso-wicom przebywającym w Mielnie dojazdów na koncer-ty.

— Myśleliśmy już i o tym. Ze względu na nich przesunę-liśmy koncerty na godzinę 18.

— Sądzę, że to nie wystar-cza. Powinien do Mielnia przy-jeżdżać autobus, który by za-

coś znaczy. Ale Stanisław La-cho-wicz, który ostatnio brał udział w koncercie, mówił coś o konieczności remontu tych organów.

— Niestety, to prawda. Kor-niki jedzą drewno. Organy wymagają generalnego remon-tu i konserwacji. Sygnalizowa-nam o tym stroiciel, któ-rego sprowadzamy, p. Kamiń-ski. Nad tym będziemy się musieli zastanowić i przyznam się, że liczę w tej sprawie na Wojewódzkiego Konserwatora zabytków...

— Domyślam się, Dyrekto-rze, że Feliks Piaszyński nic o tej sprawie nie wie, ale te-raz się dowie.

— O sprawach związanych z Koszalińskimi Koncertami Organowymi będziemy mówić szerzej jesienią, po powrocie profesora Rączkowskiego z Au-strii, gdzie teraz koncertuje. Ten człowiek służy nam zaw-sze swoją radą i pomocą. Spot-kamy się z przedstawicielami władz, przedstawimy swoje plany, mam nadzieję, że zosta-ną przychylnie przyjęte.

— Serdecznie tego Panu ży-czę. Tej imprezy zazdrości nam wiele województw i war-to, aby się dalej rozwijała.

Z LEONEM SZOSTAKIEM prezesem KTM rozmawiała: J. Ślipińska

koncertów organowych

le nie otrzymaliśmy dotąd ani grosza. Myślałem, że dosta-niemy coś z nadwyżki budżetu WRN, ale dla nas nie starczyło. Uratowały nas je-dynie 82 tysiące złotych, jak-że przekazały nam władze miejskie Koszalina.

— Ale zabrakło na reklamę. Szkoda, że w tym sensie nie doceniono Koszalińskich Kon-certów Organowych. Należało pamiętać, że w okresie let-nim, kiedy zatrzymują się tu-taj tysiące turystów tego ro-dzaju impreza jest dla wielu niebywałą atrakcją. Należało-by ją wyeksponować w infor-matorów, jaki drukuje się na

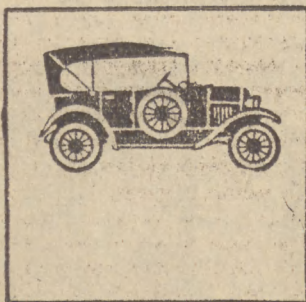
bierał i później odwoził me-lo-manów. Może PKS pomoże w przyszłości?

— Byłaby to ogromna po-moc. Bilety rozprowadzamy w Mielnie, z dojazdem są kło-poty.

— A jak rozprowadzacie bi-lety w Koszalinie?

— Wyłącznie przez „Orbis”. Zakłady pracy nie kwapią się, być może mylnie sądzą, że nie wypada kupować biletów na koncerty w kościele. Kto to widział?

— Mielimy nadzieję, że i to się zmieni. Bądź co bądź kon-certy te mają swoich wielbi-cieli, grupa statych meloma-nów powiększa się, a to już



tys. samochodów marki zaporożec, 12 tysięcy wołg i 3,5 tysiąca morkwicz. Przewiduje się, że Polska otrzyma z ZSRR także niektóre części do wyposażenia polskiego fiata-125.

• Hamulce tarczowe od lat używane w samochodach, przeszły „próbę życiową” i obecnie stosowane są w najnowszych konstrukcjach. Ostatnio jedna z angielskich firm zastosowała hamulce tarczowe w motocyklach przeznaczonych dla policji. Konstruktorzy wprowadzili tutaj wspomaganie hydrauliczne, co znacznie zmniejsza siłę nacisku na pedały dzwigni hamulca. Zadbano również o to, aby samoreguluujące się hamulce nie były narażone na działanie kurzu. Skonstruowano w tym celu specjalne ochrony.

• W Mińsku rozpoczęto produkcję trójosiowych ciężarówek. Mają one dwie tyl-

ne osie — napędzającą i dodatkową. Kierowca może z kierownicy podnosić lub opuszczać jedną parę tylnych kół. W tych samych zakładach samochodowych opracowano także projekty wywrotki 110 tonowej oraz ciężarówek o ładowności ponad 100 ton. Przeznaczone one są do kopalni odkrywkowych. Pojazdy wyposażone będą w lotnicze silniki turbinowe o mocy 2000 KM, w system tłumienia hałasu oraz oczyszczania powietrza.

• Ostatnio pojawił się system, który może przynieść radykalne zmiany w urządzeniach hamulcowych samochodów. Kilka wytwórni wystąpiło z propozycjami urządzeń elektronicznych zapobiegających blokowaniu kół i wynikającemu z tego opóźnieniu w hamowaniu. W USA zaprojektowano np. urządzenie w rodzaju małego komputera, który „tonuje” nacisk wywarty nogą kierowcy na pedał ha-

mulca i nie dopuszcza do przekroczenia granicy, powyżej której koła zostawałyby zablokowane. Również i firma zachodniemiecka Teldix zaprojektowała nowy system przeciślizgowy.

• Właściciele „czterech kół” spoglądają często z troską na opony swojego pojazdu. Nie zawsze zdają sobie sprawę, że opony wymagają specjalnej dbałości w okresie dojeżdżania, że nie tylko trzeba na nie patrzeć z troską wtedy, kiedy są już „łyse”. Badania przeprowadzone przez angielskich producentów ogumienia wykazują, że limit szybkości nowych opon wynosi 80 km/godz. dla samochodów osobowych i 45 km/godz. — dla ciężarowych. Ograniczenie obejmuje przebieg pierwszych 200 km przy czym po 100 kilometrach szybkość może być stopniowo podwyższana.

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI w KOSZALINIE
zawiadamia mieszkańców
ul. ul. ORLEJ, RZECZNEJ I PAWŁA FINDERA
że w dniach 18 i 20 VIII 69 r., w godz. 8—16
NASTĄPI PRZERWA W DOSTAWIE WODY
w związku z koniecznością wykonania niezbędnych
robót montażowych na sieci wodociągowej.
Ponadto od 18 VIII 69 r., godz. 8 do 20 VIII godz. 24
MOŻE WYSTĄPIĆ SPADEK CIŚNIENIA
oraz ZMĘTNIENIE WODY na terenie całego miasta.
MPWIK przypomina o obowiązku zamknięcia zaworów
czerpalnych po każdorazowym ich otwarciu.
K-2555-0

TEMPY MUCHY I OWADY!

roznosiciele groźnych chorób zakaźnych

szczególnie w okresie lata.

WP „ARGED” HURTOWNIA
W KOSZALINIE I SŁUPSKU

dysponuje w dostatecznych ilościach

następującymi ŚRODKAMI OWADOBÓJCZYMI

• Tritox pylisty	w cenie zł 2,40
• Tritox w płynie	„ „ 15,10
• Azotox pylisty	„ „ 1,50; 1,90
• Azotox w płynie	„ „ 7,50; 12,50
• Komarep	„ „ 36,50
• Mucholapki	„ „ 0,50
• Naftalina w łuskach	„ „ 14,— kg
• Molina w kulkach	„ „ 0,20 szt.

ZADAJCIE WE WSZYSTKICH SKŁEPACH DROGERIJNYCH I CHEMICZNYCH MHD I WSS.

DYREKCJA WP
K-2512-0

KOPALNIE RYBNICKIEGO ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

przyjmują stale

PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH
DO PRACY POD ZIEMIĄ.

Szczegółowych informacji udziela pisemnie:
Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego
Rybnik, ul. Kościuszkii 54/56. K-2466

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO ODDZIAŁ W KOSZALINIE, ul. Kolejowa 1/3 zatrudni natychmiast ŁADOWACZY DO ZA- i ROZŁADUNKU WAGONÓW. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. K-2535-0

KPN „CENTRALA NASIENNA” ODDZIAŁ W SŁUPSKU, ul. Leszczyńskiego zatrudni PRACOWNIKA DO DZIAŁU KSIĘGOWOŚCI. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-2526-0

ZAKŁADY PRZEMYSŁU ELEKTRONICZNEGO „KAZEL” W KOSZALINIE przyjmują natychmiast TECHNIKA CHEMIIA oraz TECHNIKÓW MECHANIKÓW na stanowiska mistrzów w Dziale Produkcji i KIEROWNIKA SEKCJI TRANSPORTU; TECHNIKA EKONOMISTÓW na stanowisko branżysty do Działu Zaopatrzenia; KASJERKE i REFERENTA EKONOMICZNEGO oraz TOKARZY, ŚLUSARZY NARZĘDZIOWYCH i SZLIFIERZY do Działu Gospodarki Narzędziowej o wysokich kwalifikacjach i długoletnim stażu pracy, dla których zapewniamy mieszkanie spółdzielcze. Zgłoszenia należy kierować do Działu Spraw Osobowych i Szkolenia Zawodowego ZPE „Kazel” w Koszalinie, ul. Morska 33/35. K-2523-0

KOSZALIŃSKIE ZAKŁADY SPOŻYWCZE PRZEMYSŁU TERENOWEGO „BOGUSŁAWKA” W KOSZALINIE, ul. Mickiewicza 6/8 zatrudnia natychmiast pracownika z wykształceniem wyższym na stanowisko GŁÓWNEGO TECHNOLOGA. Warunki pracy do uzgodnienia w dyrekcji Zakładu. W początkowym okresie pracy pracownik będzie mógł korzystać z pokoju służbowego. K-2546-0

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW W SŁAWNIE, ul. Świerczewskiego 39 zatrudni natychmiast 40 PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH (inwalidów II i III grupy) w zakładzie produkcyjnym w Darłowie, ul. Powstańców Warszawskich 61. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Kadr przy Zarządzie Spółdzielni Inwalidów w Sławnie, ul. Świerczewskiego 39. K-2547-0

ZAKŁADY MIĘSNE W SŁUPSKU, ul. Mariana Buczka 18 przyjmują natychmiast 10 PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH oraz HYDRAULIKA. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. Mieszkań nie zapewniamy. K-2537-0

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO W ŚWIDWINIE, ul. Armii Czerwonej 21, tel. 170 zatrudni natychmiast KIEROWNIKA Działu Zatrudnienia i Plac z wykształceniem wyższym i 5-letnią praktyką lub średnim i 10-letnią praktyką w danym zawodzie, 15 MURARZY i 10 TYNKARZY oraz OPERATORA SUWNIICY BRAMOWEJ, typ SBS 4.5 t. Warunki pracy wg Układu zbiorowego pracy w budownictwie, z dnia 15 marca 1958 r., dla przedsiębiorstw I kategorii. Pracownikom fizycznym zamieszkującym w budownictwie w hotelu robotniczym, odpłatne wyżywienie we własnych stołówkach, rozładowanie oraz zwrot kosztów przejazdu raz w miesiącu do stałego miejsca zamieszkania. Oferty prosimy kierować pod wyżej wymienionym adresem lub zgłaszać się osobiście. K-2516-0

**KURSY
PÓŁROCZNE I ROCZNE
MASZYNOPISANIA I KORESPONDENCJI. STENOGRAPHII**
prowadzi
Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów w Polsce.
ZAPISY do 20 sierpnia
przyjmują:
Słupsk, Partyzantów 24
Kołobrzeg, Piastowska 5
Szczecinek, Elżbiety 2
Świdwin, Kościuszkii 28
Wałcz, Kilińskich 59
Człuchów, Parkowa 1
Miastko, Mickiewicza 2
Złocieniec, Okrzei 3
Koszalin, A. Lampęgo 30
Koszalin, Zwycięstwa 168
(biuro Stowarzyszenia).
K-2544-0

SPRZEDAM zastawę. Miastko, tel. 57. G-3014

ZGUBIONO kartę rzemieślniczą nr 922/69, z dnia 16 XI 1968 r., wydaną przez Prezydium PRN Szczecinek na nazwisko Edward Studziński, zam. Szczecinek, Szewska nr 6/14. G-3011

KLIZA Ryszard zam. w Byszyńcu zgubił bilet miesięczny na przejazdy PKS. G-3013

POTRZEBNY czeladnik kominarski lub uczeń. Fedorczak, Karlin. G-3012

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz „Venus” Koszalin, Kolejowa 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy. Gp-2649-0

PRYWATNE Biuro Matrymonialne „Neptun” Gdańsk, Śniadeckich, kierowane przez psychologa pomysłnie kojarzących małżeństwa od 1920 r. G-2603-0

ści 4,50 zł z reprodukcją obrazu „Stańczyk” Jana Matejki. Trzecie miejsce zajął znaczek wartości 60 gr, wydany z okazji „Dnia Znaczką”. Pierwszą nagrodę, znaczki PRL wartości 2.000 zł, zdobył Zbigniew Kurz z Bytowa, który jako jeden z sześciu czytelników nadał prawidłową odpowiedź.

KOSZALIŃSKIE
KASOWNIKI

Ostatnio urzędy pocztowo-telekomunikacyjne naszego województwa stosowały kilka okolicznościowych datowników. Z okazji II Ogólnopolskiego Rajdu ZMS „Śzlakiem Zdobywców Wału Pomorskiego” UPT Szczecinek i Wałcz używały okolicznościowego datownika w dniach od 8 do 15 czerwca br. W dniach 6—10 lipca UPT Polczyn-Zdrój używał datownika z okazji „Ogólnopolskiego Festiwalu Zespołów Artystycznych Wojska Polskiego w Polczynie-Zdroju” V Kolobrzeski Pokaz Róż upa-

mieniony został stosowaniem okolicznościowego kasownika 22 i 23 lipca. Warto poinformować, że z okazji III Festiwalu Pianistyki Polskiej w Słupsku stosowany będzie również okolicznościowy datownik w UPT Słupsk 1 w dniu 12 września br.

ŚWIATOWE WYSTAWY

Ustalony już został kalendarz światowych wystaw filatelistycznych, organizowanych pod patronatem FIP. W najbliższych latach odbędą się one: w 1970 r. w Londynie, w 1971 — w Budapeszcie, Rzymie i Tokio, w 1972 r. — w Brukseli i Sztokholmie, w 1973 r. — w Polsce, Turcji, Szwecji i NRF, w 1974 r. — w Szwajcarii.

NOWOŚCI ZAGRANICZNE

Niger wydał 5 znaczków lotniczych z serii „dawne typy samochodów”.
W Gabonie ukazały się 3

znaczki lotnicze z okazji 200. rocznicy urodzin Napoleona I.
W Bułgarii weszło do obiegu 9 znaczków z serii „dawna kultura bułgarska w Narodowej Galerii Sztuki”. Wydano również blok znaczkowy.

Somalia wydała 3 znaczki w związku z 50-leciem Międzynarodowej Organizacji Pracy.
W Albanii ukazało się 5 znaczków i blok upamiętniający 450-lecie zgonu Leonarda da Vinci.

W ZSRR wszedł do obiegu znaczek uzupełniający serię „bohaterowie Związku Radzieckiego”, z portretem Otto kara Jarosa.

Togo wydało 7 znaczków poświęconych nowemu stadionowi sportowemu. Przedstawiono na nich piłkę nożną, piłkę ręczną, siatkówkę, koszykówkę, tenis, boks i kolarstwo. Wydano również blok z 2 znaczkami lotniczymi.

W Kanadzie ukazał się znaczek upamiętniający 50-lecie pierwszego lotu transatlantycznego.

PROLETARIAT WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZĄ SIĘ

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZIEMNOCIEMNEJ PARTII ROBOTNICZEJ

16 sierpnia 1954 r.

przed 15 laty donosił:

Kazimierz Walaszkowski z Turowa w pow. szczecineckim, prowadząc wieloletnie badania wyhodował własną odmianę rzepaku „Kruk” przyjął i uznaną przez pracowników odmianozawczą Uniwersytetu Poznańskiego. Od dwóch lat K. Walaszkowski pracuje nad nową odmianą bobu.

Na wybrzeżu przebywa zespół artystów Państwowej Opery Śląskiej z Bytomia z występami operowo-baletowymi.

Erwin Grenda ze Słupska, realizując podjęte zobowiązanie, nie przejechał na samochodzie marki lublin 90 tys. kilometrów bez średniego remontu.

Zgodnie z wnioskami podjętymi na sesjach rad narodowych oraz wnioskami prezydentów WRN, Prezydium Rządu podjęło 11 sierpnia br. uchwałę o utworzeniu nowych powiatów. W woj. koszalińskim utworzony został powiat świdwiński.

Kina wyświetlają: „Nowa Huta” w Koszalinie — „Preludium sławy” w Słupsku — „Las”, „Wybrzeże” w Kołobrzegu — „Tosca”.

W lokalu PTTK przy ul. Harcerskiej w Koszalinie odbyło się pierwsze organizacyjne - wyborcze zebranie koszalińskiego oddziału Polskiego Związku Filatelistów.

Rozpoczął się remont boiska bocznego koszalińskiego stadionu. Po ukończeniu prac, rozpoczyna się prace przy jadrze stadionu.

Koszalińskie derby w ramach rozgrywek o mistrzostwo piłkarskiej klasy A zakończyły się wysokim zwycięstwem Gwardii nad Startem 5:0.

We współzawodnictwie o tytuł przodującego kombajniera Ziemi Koszalińskiej przoduje Zygmunt Hubczuk z zespołu PGR Kalisz Pom. i Stanisław Skorupa z zespołu PGR Lotyń 18 kombajnów wykonali już normę roczną.

Prezydium WRN zarządziło przeprowadzenie powszechnej dwudniowej lustracji pól ziemniaczanych w poszukiwaniu stonki ziemniaczanej.

Kostium: długi żakiet, spodnica z trzema fałdami — wszystkie elementy podkreślone stebnowką. Szal z tej samej tkaniny.

Rys. J. Antkowiak (AR)

Oprac. MAR

na futrze. Kolekcje zawierają kostiumy o długich żakietach i rozszerzanych krótkich spodnicach, ale również i króciutkie żakiety noszone z długimi spodnicami. Ogromnie modne są nadal bezrękawniki, a także spódnice na szelkach i oczywiście spodnie, które uległy wyraźnemu zwężeniu (22 do 24 cm u dołu) i wydłużeniu.

Dominują kolory: szary, brąz, odcienie rude i pomidorowe, fiolet, odcienie śliwki i azalii, jaspisowa zieleń, a także — wyjątkowo jak na sezon jesienny — granat. Ten ostatni w zupełnie nowym połączeniu z brązem lub kolorem koniakowym. Z tkanin najmodniejsze tweedy, sukna, flauze i gruby mięsiasty dżersej. W tkaninach wieczorowych występuje też dżersej, ale z naturalnego jedwabiu, oraz welur drukowany we wzory perskiego dywanu i welur gniatany tzw. frapej, (z którego szyły suknie elegantski z końca ubiegłego wieku).

Obuwie jest nadal ciężkie (optycznie), ale nieśmiało porzucają się przejawiające nowe tendencje: ciężki obcas, a węższy nos, lub nos dotychczasowej szerokości, a obcas wyższy i wyżłobiony, przez co obuwie nabiera lekkości. Dominują w obuwiu czerni i brąz, obok nich występują nowe odcienie: ciemno-szary, bordo, fiolet i chrabąszczowy. Mniej b. wysokich botów. Do sportowego obuwia nosi się północzki typu wełnianych w żywych kolorach lub gładkie elastyczne, na wieczór nowością są czarne nylony ze strzałką. Torby konduktorki mają tendencję powiększania się — są to często teczki na pasku.

W modzie męskiej istnieje zdecydowany podział na modę młodzieżową i dla ludzi dojrzałych. Wielu krawców straciło dobrych klientów wskutek zbyt awangardowych propozycji, nie do przyjęcia dla ludzi poważnych. Wracają więc do stylu klasycznego i „wyzywają się” raczej w dodatkach. Golfowe swetry nadal modne do odzieży sportowej, ale na wieczór znów nosi się klasyczne koszule (często z jedwabiu lub batystu).

K. BOERGEROWA



Kob eta - tuba. kobieta - ołówek

Należy już do tradycji, że kierownik artystyczny „Mody Polskiej” p. H. Klobukowska oraz projektanci tego przedsiębiorstwa po powrocie z Paryża — na kilka tygodni przed pokazaniem swej kolekcji wiodącej — informacją prasę i specjalistów o najnowszych kierunkach mody. Jak zatem pragną nas ubrać wielcy paryscy krawcy?

Zaraz na wstępie należy zaznaczyć, że chociaż jest wiele zupełnie nowych propozycji, to jednak nawet w ramach jednej firmy jest tyle różnych wariantów modeli, że każdy może właściwie znaleźć coś według własnego gustu. Co wyrażnie rzuca się w oczy, to załamanie prymatu modeli „a la mała dziewczynka” oraz poświęcenie większej uwagi ubraniu kobiety dorosłej. Jedną z piękniejszych kolekcji po kazali w tym roku DIOR, a przeznaczona była ona dla kobiet właściwie o wieku nieograniczonym. Zawierała modele wszystkich długości aż do 10 cm nad kostkę (jest to ponoć długość najbardziej awangardowa). By jednak miłośniczki „mini” mogły się do niej przyczepić, wiele spodnic, sukien i płaszczy można rozpiąć powyżej kolana i w ten sposób ma się najmodniejszy strój, a jednocześnie pokazuje nogi.

Podstawą nowej sylwetki jest... tuba pasty do zębów lub ołówek. Ale jednocześnie nadal ogromnie modne są wszelkiego rodzaju trence i to w płaszczech na różne okazje, nawet tych zimowych

Coraz bardziej napięta sytuacja w Irlandii Pn.

(Dokończenie ze str. 1)

Mimo wprowadzenia do akcji wszystkich irlandzkich sił bezpieczeństwa oraz użycia stacjonujących w Ulsterze wojsk brytyjskich sytuacji nie udaje się opanować. Rząd brytyjski oświadczył, że do Irlandii Północnej zostanie przez rzuconych 600 żołnierzy brytyjskich.

Przedstawiciel Republiki Irlandzkiej zwrócił się do ONZ o skierowanie do Irlandii Północnej oddziałów porządkowych tej organizacji. W czwartek poinformowane źródła podały, iż U Thant oświadczył, że nie może pomóc w rozwiązaniu konfliktu w Irlandii Północnej. Według późniejszych informacji wycofanie policji ulsterskiej z obłężenia dzielnic katolickiej Bogside w Londonderry zostało przyjęte przez walczących o prawa obywatelskie i swobody demokratyczne Irlandczyków z wyraźną ulgą. Jednym z paradoksów aktualnej sytuacji w Irlandii Północnej jest fakt, że zienawidzeni od stuleci przez katolików irlandzkich żołnierze brytyjscy zostali powitani przyjaźnią i spowodowali czasowe przywrócenie spokoju w tym udręczonym mieście. Dla ludzi okupujących barykady w Bog-

side jest to pełne moralne zwycięstwo. Wykazali bowiem, że władze ulsterskie muszą odwołać się do interwencji z zewnątrz.

Walki, które ustały w Londonderry, przeniosły się ze zwiększoną siłą do innych ośrodków Irlandii Północnej, a zwłaszcza do jej stolicy Belfastu.

Brytyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych, zakomunikowało w piątek, iż wyraziło zgodę na użycie wojsk brytyjskich w Belfaście — stolicy Irlandii Północnej — na tej samej zasadzie co w Londonderry. Wojska te mają utrzymać tam porządek.

Ogłoszone oświadczenie stwierdza, iż rząd brytyjski działa na prośbę rządu Irlandii Północnej.

Jak donosi z Dublinu agencja Reuters, rząd Republiki Irlandzkiej zakomunikował w piątek po południu, iż zbliżał rezerwy wojskowe i skierował więcej regularnych sił zbrojnych na granicę z Irlandią Północną. Powołano pod broń rezerwistów, aby byli oni gotowi do ewentualnego „udziału w operacjach mających na celu utrzymanie pokoju” w Irlandii Północnej.

GŁÓWNE nasilenie wspomnień o wypadkach sprzed 50 lat przypadnie na końcowy dzień sierpnia roku bieżącego.

Kulminacja obchodów stanie się wielka, ponad stu tysięcy na manifestacji mieszkańców woj. katowickiego i o-polskiego na słynnej Górze Sw. Anny, poświęcona pamięci trzech kolejnych powstań śląskich w latach 1919—21.

W trudnych polskich dziejach nie brakowało powstań, wyjątkowo często zrywali się do nierównej walki z przeważającymi siłami przeciwnika. Powstania śląskie w tym wielkim łańcuchu tworzą ogniwem specyficznym.

Cykliczność powstań śląskich trzykrotnie powtarzanych rok po roku jest wyjątkowym fenomenem. Wolę walki potęgowała świadomość obecności za miedzą niepodległego państwa polskiego. Wspierała ją wspólnota tęsknot dwóch nurtów, powiązanie walki narodowej i klasowej. Ta ostatnia dała powstaniom za każdym razem czynne oparcie w wielkiej fali rewolucyjnej.

GENEALOGIA WYDARZEŃ

Górny Śląsk, obszar liczący 13 tys. km kw., zamieszkiwany był przez około 2 mln ludzi, z czego przeważającą część stanowili Polacy. Bogactwa naturalne: węgiel, cynk, ołów i ruda żelazna, których pochodną był potężny przemysł z ćwierć milio-

nem zatrudnionych, czyniły z tego terenu obiekt niezwykle istotny dla rozwoju całej gospodarki nowo narodzonego państwa polskiego. Główną siłą społeczną byli tu robotnicy — Polacy, uzupełniali element polski znaczna część chłopstwa. Przeciwnością narodowym i klasowym była górna warstwa na leciałości germańskiej. Prze-

Huty (obecnego Chorzowa), Zabrze, Katowic i innych miast, domagano się zjednoczenia Górnego Śląska z pozostałymi ziemiami polskimi. Równocześnie nastąpił spon-taniczny wybuch konfliktu klasowego. Dwustutysięczna armia górników i hutników przystąpiła do walki o prawo. U schyłku 1918 roku strajko wało burzliwie kilkadziesiąt

patriotyzm, zostało zakończono. Mimo przegranej dostarczoło walce o powrót Śląska do Polski argumentów pierwszorzędnej wagi.

II Powstanie Śląskie, wywołane bezpośrednią groźbą niemieckiego zamachu na Śląsk, wyraźnymi prowokacjami i pogromami, rozpoczęło się niemal w rocznicę pierwszego, w nocy z 19 na 20 sierpnia 1920 roku. Trwało pięć dni. Tym razem uderzenie było silniejsze niż przed rokiem, zasięg terytorialny rozleglejszy. Okupant opuszczał w panice teren Górnego Śląska. Rezultaty podjętej walki były tym razem nieporównanie poważniejsze. Przekreślone zostały niemieckie plany zagarnięcia siłą Górnego Śląska w momencie gdy odwrót armii polskich uwikłanych w niedobrą wojnę antyradziecką, siegał Wisły, a państwo — w jego ówczesnym kształcie — bliskie było upadku.

W następnym, 1921 roku, 20 marca odbył się postanowiony traktat w wersalskim plebiscy, w warunkach uniemożliwiających swobodny wyraz woli ludności, bez zwrócenia szans strony polskiej i niemieckiej. O większości głosów niemieckich zdecydowali emigranci, ściągnięci tu pośpiesznie na dzień głosowania, i nacisk na ludność polską. Mimo tej sytuacji za powrotem do Polski głosowało 40,3 proc. uczestników.

Plebiscyt w myśl art. 88 Traktatu Wersalskiego nie przesądzał ostatecznie losów Górnego Śląska. Rozpalił na stroje i skomplikował targi na arenie międzynarodowej. Sprawa ślimaczyła się, napięcie w kotle górnośląskim wzrastało. POW grupowała już 40 tys. ludzi. Ożywił się znów ruch wiecowy i strajkowy klasy robotniczej. 1 maja przyniósł wielkie demonstracje. Wtedy zapadła decyzja: w nocy z 2 na 3 maja 1921 roku wybuchło III Powstanie Śląskie, najpotężniejsze najdłuższe o kluczowym znaczeniu.

Trwało dwa miesiące, do 5 lipca. Długość linii walk sięgnęła w nim 150 km. Liczbę uczestników ocenia się na 60 tysięcy. To już była właściwie wojna w całym jej strategicznym obrazie.

Powstanie miało trzy fazy zasadnicze. Pierwsza — do 20 maja — charakteryzowała się zaskoczeniem wroga i poważnymi sukcesami powstańców, którzy dotarli do Odry, a miejscami nawet ją przekroczyli. W drugiej fazie — do 6 czerwca — centralnym wydarzeniem stały się zażarte walki o Górę św. Anny. Ze zmiennym powodzeniem przełamywały się ofensywy wroga i kontrataki powstańców. Niemcom nie udało się przerwać frontu. Trzecia faza — do 5 lipca — była okresem zbrojnych potyczek mniejszego zasięgu. Kres działaniom położyła zgoda strony polskiej i niemieckiej na stworzenie strefy neutralnej i wycofanie obu wojsk.

Plonem III zrywu śląskiego był niewątpliwie wpływ na decyzje Ententy o losach Górnego Śląska. Jesienią Rada Ligi Narodów ustaliła po dział spornego terytorium.

Otrzymałszy wtedy 29 proc. obszaru plebiscytowego zamieszkałego przez 46 proc. ludności. Na terenie przynależnym Polsce znajdowały się 53 kopalnie węgla z istniejącymi 67, 10 kopalni cynku i ołowiu z 15, 9 stalowni z 14 i 22 wielkie piece z 37. Gospodarczo była to wartościowa część Górnego Śląska, która jednak nie zaspokajała naszych dążeń. Rozwiązanie po działu, kunktatorsko-kompromisowe — jak wykazała historia — miało przed sobą być zaledwie 17-letni, do tragicznego września 1939 roku. Dziś, z perspektywy patrząc na obecny rozkwit ziemi śląskiej, nazywamy te lata wstępnym, ważnym etapem powrotu jej do ojczyzny. Zawdzięczamy go nie dyplomatom, a tym, którzy z bronią w ręku walczyli i krwią własną podpisywali certyfikat polskości śląskiej ziemi.

ZOFIA LEWARTOWSKA (AR)

Trzy powstania śląskie

mysłowcy, ziemianie, aparat państwowy, administracja, wojsko i policja — to byli Niemcy.

Górny Śląsk pobudzony od zyskaniem przez Polskę niepodległości oraz echem Wielkiego Października — wrzał. Patriotyczne podniecenie ogarnęło setki tysięcy Ślązaków, niecierpliwie oczekiwania tworzyła z pojedynczych wydarzeń lawinę.

Pierwszą wyraźną odznaką nadchodzącego przełomu stały się ogromne listopadowe manifestacje ludności polskiej w 1918 roku. Na ulicach Bytomia, Królewskiej

kopalni mnożyły się starcia robotników z wojskiem i policją.

Początek 1919 roku przyniósł nowe wydarzenia. Przy poparciu rządu polskiego powstała na Górnym Śląsku Polska Organizacja Wojskowa — POW, która miała później odegrać w powstaniach znaczącą rolę. Rosły wpływy Partii Komunistycznej. Radykalizacja społeczna niosła dalsze strajki i mnożenie się rad delegatów robotniczych, żołnierskich i chłopskich.

Równoległe sprawa górnośląska weszła na wokandy europejską rozpoczynała obrady wersalska konferencja pokojowa. Zygawkowała linia projektów rozwiązań kwestii śląskiej — od słusznego po kompromisowy — nie pozostawiała bez wpływu na wypadki lokalne. Zniwelowała ona polską koncepcję oficjalną rozwiązania problemu na drodze dyplomatycznej. Uległa wobec Ententy cechowała w tym czasie wszystkie po ciągnięcia rządów polskich, zachodnie — obiektywnie ważniejsze — rozwiązania graniczne traktowane były drugoplanowo. Strona niemiecka reprezentowała nato miast odwrotność tej polityki. Strach przed utratą cennego gospodarczo terytorium realizował się narastaniem terrorku i międzynarodowymi zabiegami o wydarcie praw Polsce. Bierność z jednej strony, nacisk z drugiej doprowadziły do koncepcji plebiscytu, która była ciosem dla interesów polskich.

W kilka dni po ośmym 1-Majowych manifestacjach narodowych 200 tys. Polaków na Górnym Śląsku, po raz pierwszy zamiar czynu zbrojnego stał się tematem szerszych konferencji. Rząd polski sprzeciwiał się — jeszcze wierzył w negocjacje. Projekt dwukrotnie zawisł w próżni.

Sierpniowy strajk 140 tys. robotników, masakra w Myskowicach, gdzie pod kulami grenschutzu padło 10 polskich ofiar, stały się sygnałem. I Powstanie Śląskie przeciw Niemcom wybuchło w nocy z 16 na 17 sierpnia 1919 roku.

DATY I FAKTY

Objęło wschodnią część Górnego Śląska, uczestniczyło w nim 25 tys. powstańców trwało 8 dni. Krótki ten od ciek czasu zamknął zacięte walki — w początkowej fazie ofensywne, następnie już tylko obronne. Zaważył brak jednolitego, sprężystego dowództwa, słabe uzbrojenie, brak wyraźnego poparcia ze strony rządu polskiego i nie dopracowania organizacyjne. Wybuch nie nastąpił równocześnie na całym terytorium odpadał szansa zaskoczenia przeciwnika.

Kroniki odnotowują przebieg wydarzeń, ustalają na 18 sierpnia dzień szczytowych sukcesów, kiedy to Niemcy stracili na kilkadziesiąt godzin kontrolę nad określem przemysłowym. Dopiero ściągnięte posiłki wojskowe przechyliły szalę na stronę niemiecką. Narastał terror, rozstrzeliwania, tortury, aresztowania. 24 sierpnia 1919 i powstanie, prowadzone przez Ślązaków w faktycznej izolacji i bez pomocy, w oparciu o własną zaciętość i

WIEKSZOŚCIĄ dwóch głosów Senat amerykański podtrzymał postanowienie rządu o utworzeniu systemu obrony przeciw-rakietowej „Safeguard”.

W ten sposób Pentagon uzyskał „zielone światło” na drodze ku nowemu etapowi wyścigu zbrojeń. Tym niemniej rezultaty głosowania mówią o istotnych zmianach na Kapitolu.

Dotychczas Kongres niemal nigdy nie prowadził sporów z soldateską. Uważano, że wojskowi wiedzą lepiej, czego im trzeba i za ile. Amerykańscy prawodawcy całymi dniami mogli spierać się o to, czy wyasygnować kilka tysięcy dolarów na pomoc dla Indian w rezerwach, ale bez wahania zatwierdzali na wniosek ministerstwa obrony miliardowe wydatki na bomby i rakietę.

Ale kiedy amerykańska porażka militarna w Wietnamie zaczęła być coraz bardziej oczywista, u wielu obojętnych dotychczas Amerykanów nastąpiła istotna zmiana stosunku do tzw. bloku militarno-przemysłowego. Generałowie którzy obiecywali zwycięstwo w Wietnamie, skompromitowali się, nie stanęli na wysokości zawodowego zadania. W rezultacie obywatele amerykańskich coraz częściej zaczę-

51:49 dla Pentagonu

ła nawiedzać myśl o tym, że wojna jest sprawą zbyt poważną, by zostawiać ją w rękach generałów. W Kongresie ujawnił się krytyczny stosunek do planów i zapotrzebowań sił zbrojnych.

Zupełnie możliwe, że gdyby problem utworzenia systemu obrony przeciw-rakietowej wyniósł kilka lat wcześniej, Kongres zatwierdziłby odpowiedni wniosek i opinię publiczną postawiono by przed faktem dokonanym, ale teraz głosowanie w Kongresie poprzedziły żmudne debaty. Dużą rolę odegrało tu stanowisko byłego ministra obrony USA — Roberta Mac Namary, który na pewno nie jest entuzjastą polityki pokojowej, ale cepi zdrowy rozsądek. Mac Namara wykazał bezskuteczność budowy systemu obrony przeciw-rakietowej z racji technicznej i wojskowej niemożności obrony USA przed atakiem atomowym. Podkreślił też ekonomiczne i polityczne rezultaty nowego etapu wyścigu zbrojeń, do którego doprowadziło postanowienie o utworzeniu wspomnia-

nego systemu. Skutkiem oświadczeń Mac Namary u-mocniły się wątpliwości opinii amerykańskiej co do kompetencji kół wojskowych. Szary Amerykanin zaczął domagać się obrony przed rakietami nie w postaci dziurawego siła systemu przeciw-rakietowego, ale w postaci polityki pokoju i rozbrojenia. Obywatele amerykańscy doskonale zorientowali się w tym, że za pseudopatriotycznymi rozwiązaniami o „obronie ojczyzny” kryje się nie troska o bezpieczeństwo kraju, ale zysk monopolu przemysłu zbrojeniowego. Przeciwnie budowie systemu wystąpiło wiele związków zawodowych, organizacji społecznych i religijnych. Opublikowano też wiele książek, napisanych przez znanych specjalistów i uczonych.

Kongres nie mógł stać na uboczu dyskusji, która objęła cały kraj. Oczywiście, wielu kongresmanów łączyła mocna więź z kołami wojskowymi i z monopolami. Tym niemniej nie mogli oni bez ryzyka dla własnej przyszłości politycznej ignorować potoku listów od wyborców, żądających odwołania drogiego i niebezpiecznych roszczeń Pentagonu. I chociaż w rezultacie Pentagon osiągnął zwycięstwo, to sam fakt, że osiągnął je z taką trudnością świadczy, że skończyły się czasy, kiedy każdy projekt soldateski przechodził przez Kongres gładko i bez zahamowań.

W tym sensie wynik 51:49

jest poważną porażką Pentagonu. Ale jeśli mowa konkretnie o systemie przeciw-rakietowym, który tygodnik „Time” nazwał „workiem bez dna, gotowym pochłonąć miliardy, tak potrzebne krajowi”, trzeba stwierdzić jednak, że operacja ograbięcia społeczeństwa udała się.

Ile pieniędzy pochłania blok wojskowo-przemysłowy? W marcu oceniano koszty programu „Safeguard” na 6,6 mld dolarów. Po „uściśleniach”, dokonanych w maju, suma ta wzrosła do 7,8 miliarda. W czerwcu ministerstwo podało nową sumę — 10,8 miliarda. Można z przekonaniem powiedzieć, że kryzys wzrostu kosztów nie zatrzyma się przy tej ostatniej liczbie, bez względu na to, co się mówi o „ograniczonym” charakterze obecnego projektu. Jak ironicznie zauważył były wiceprezydent USA — Hubert Humphrey, uspokajając Amerykanina twierdzeniem, że w Ameryce będzie tylko „trochę” systemu przeciw-rakietowego, jest tym samym, co uspokajanie chłopca, że jego narzeczona tylko „trochę” zaszała w ciąży. Nowe kolosalne wydatki na zbrojenia — taki będzie bezpośredni rezultat głosowania w Senacie. Jeśli chodzi o dalsze konsekwencje, to niektórzy obserwatorzy zwracają uwagę na niebezpieczeństwo pojawienia się u potencjalnego agresora iluzji bezkarności. Podziwianie imponującej „tarczy” przeciw-rakietowej może doprowadzić do optycznego złudzenia, że „tarcza” wcale nie jest dziurawa i pchnąć soldateskę do awantury, ponieważ będzie ona myśleć, że tarcza zasłoni ją przed karą. Tego rodzaju iluzje mogą wzmocnić elementy awanturnictwa w polityce amerykańskiej. (APN — Interpress)

Pionierzy NRD z wizytą w redakcji

Niecodzienną wizytę złożyła nam wczoraj w redakcji. Odwiedziła nas dwudziestoosobowa grupa pionierów wraz z opiekunami z Wismaru. Przebywała ona prawie od dwóch tygodni w MDK w Koszalinie, w ramach nawiązanej przed laty przyjaźnielskiej współpracy. Młoda orkiestra, którą dyryguje Karl Prochnow gra melodie ludowe niemieckie i słowiańskie. Wśród młodzieżowych orkiestr NRD wyróżnia się wysokim poziomem. Za dotychczasowe osiągnięcia została wyróżniona odznaką honorową Frontu Narodowego NRD. Mieszkańcy Koszalina mieli już okazję poznać ją podczas koncertów publicznych, m. in. przed ratuszem. Nasi najmłodsi goście nawiązali również przyjaźnielskie kontakty z dziećmi będącymi na koloniach w naszym mieście. Orkiestra z Wismaru zaprezentowała nam kilka utworów ze swego bogatego programu, również kil-

ka polskich melodii ludowych, m. in. starannie wykonaną „Kukuleczkę” oraz znaną piosenkę „Sza dzia weczka” w orkiestrowym wykonaniu. (ew)



Wojska Ententy na Śląsku podczas plebiscytu FOT. CAF — ARCHIWUM

Sztafeta Zwycięstwa

DLA uczczenia 25. rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem i zakończenia II wojny światowej w przyszłym roku nasze województwo przebiegnie Sztafeta Zwycięstwa. Sztafeta wystartuje z Gdańska, jej meta znajdować się będzie w Szczecinie.

Warto przypomnieć, że w 1946 r. Koszalińskie gościło już podobną sztafetę, zdążającą z Gdańska na zlot do Szczecina. Sportowcy zetuemuowskiego „Zryw” i młodzież szkolna odebrali meldunek sztafety na granicy z woj. gdańskim i przenieśli go aż do powiatów obecnego woj. szczecińskiego. Na trasach miejskich biegło się wówczas wśród gruzów i ruin. Obecnie warunki są zgoła inne, sądzimy też, że impreza wypadnie znacznie okazalej niż wówczas, w pierwszszym roku po wojnie.

W Sztafecie Zwycięstwa woj. koszalińskie ma znowu najdłuższą trasę. Liczy ona bowiem aż 168 km, gdy w gdańskim — tylko 91 km, a w szczecińskim — 105 km.

Impreza ta zostanie przeprowadzona w dniach 6—9 maja przyszłego roku. Czasu jest więc jeszcze dużo ale przygotowania organizacyjne muszą potrwać, jeśli sztafeta ma wypaść imponująco.

Każdy uczestnik wielkiego biegu (od lat 16) będzie miał do pokonania trasę długości 1 km. Zdarzyć się jednak może, że starsi zechcą pobiec na krótszym odcinku. Regulamin dopuszcza skrócenie trasy do 200 m.

Do dnia 1 kwietnia 1970 r. muszą być gotowe plany rozstawienia uczestników biegu, zapewnione środki transportu i łączności. Organizatorami biegu są — każdy na swoim terenie — WKKFiT, PKKFIT oraz okręgowe związki lekkiej atletyki.

A oto trasa wiodąca przez nasze województwo: z Lęborka przez Słupsk, Syców, Sławno, Malechowo, Sianów, Koszalin, Karlino — na Rybnik i do Szczecina. (el-ef)

„50 lat PCK” Wędrująca wystawa

Do Kołobrzegu przybył wagon kolejowy, zamieniony na salę wystawową. W ten sposób wędruje po Polsce wystawa „50 lat PCK”. Wystawę przygotował Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża oraz Kolejowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Warszawie.

Wystawę, na której eksponowane są plany i fotografie, obrazujące historię działalności organizacji czerwono krzyżowej w Polsce oglądać można na bocznicach kolejowych w Kołobrzegu do 16 bm, w godzinach 9—17. Wstęp na wystawę — bezpłatny. W dniach 19—20 bm, wystawa PCK gościć będzie w Sławnie, między 21 a 23 bm, w Darłowie, od 24 do 26 bm, w Słupsku, a od 27 do 30 bm, — w Uście.

Otwarcie Domu Towarowego w Sławnie

Dziś, tj. w sobotę 16 sierpnia o godz. 11 Dom Towarowy MHD przy ul. Zwycięstwa 1 w Sławnie przyjmie pierwszych klientów.

Czynne tu będą stoiska odzież damskiej i męskiej, tkanin, dziewiarstwa, pasmanterii, galanterii skórzanego i pamiątkarstwa i artykułów drobiazgowych. Zatrudniono 15 ekspedientek. Powierzchnia sali handlowej zajmuje 400 m kw.

(aka)

(el)

DO KĄD się wybierzemy?

Sobota i niedziela 16—17 bm. upłyną pod znakiem rozgrywek piłkarskich. Oto zestawienie par w poszczególnych ligach i klasach:

III LIGA.

KOSZALIN — niedziela — gołębina 16.30 — Gwardia Koszalin — Polonia Bydgoszcz.

LIGA OKRĘGOWA
W SOBÓTĘ grają: Gryf Słonek — Lechia Szczecinek o godz. 17.30.

„GŁOS KOSZALIŃSKI” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium Redakcyjne — Koszalin, ul. Alfreda Lampego 20. Telefon: Centrala — 62-61 (łączy ze wszystkimi działami). Redaktor Naczelny — 26-93. Dział Partyjno-Ekonomiczny — 43-53. Dział Rolny — 43-53. Dział Mucacyjno-Reporerski — 24-95, 46-51. Dział Łączności z Czytelnikami — 32-30. „Głos Słupski” Słupsk, pl. Zwycięstwa 2 i 1 piętro. Telefon — 51-95. Biuro Ogłoszeń RSW „PRASA” Koszalin, ul. Alfreda Lampego 20, tel. 22-91. Wpłaty na prenumeratę (miesięczna — 15 zł, kwartalna — 45 zł, półroczna — 90 zł, roczna — 180 zł) przyjmują urzędy pocztowe listonosze oraz oddziały delegatury „Ruch”. Tłoczono: KZGraf. Koszalin ul. Alfreda Lampego 18. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielać wszystkie placówki „Ruch” i pocztę.

KZG zam. B-212 R-39

CO - GDZIE - KIEDY?

16 SOBOTA

JACKA

DYŻURY

KOSZALIN

Dyżuruje apteka nr 11 przy ul. Armii Czerwonej 1, tel. 44-15.

SŁUPSK

Dyżuruje apteka nr 19 przy ul. P. Findera 38, tel. 47-16.

WYSTAWY

KOSZALIN

KLUB MPiK — „Malarstwo grafiki, rzeźba koszalińskiego Okręgu ZPAP”. Wystawa czynna od godz. 16—20.

SALA WYSTAWOWA WDK — „Korzenioplastyka” prace Jacka Janowskiego ze Słupska (godz. 17—21).

KAWIARNIA RATUSZOWA — Wystawa grafiki art. plastyka z Wrocławia — Stefana Szmidta.

PAWILON WYSTAWOWY BWA — Międzynarodowa wystawa malarstwa współczesnego — Konfrontacje — z okazji VII Pleneru w Usiekach, ekspozycja czynna codziennie od 12—18 z wyjątkiem poniedziałków.

KLUB KWKS — Wystawa fotografów Andrzeja Majchraka — czynna codziennie w godz. 14—22.

EKSPOZYCJE MUZEALNE

KOSZALIN

MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO — Pradzieje Pomorza Środkowego.

SŁUPSK

ZAMEK — „Dzieje i kultura pomorza Środkowego”
WYSTAWA CZASOWA — „Gobeli z zbiorów wawelskich”
MIŁYŃ ZAMKOWY — „Kultura ludowa Pomorza”
KLUKI — muzealna zagroda słowińska.

KOŁOBRZEG

MUZEUM W KOLEGIACIE — „Tradycje oręża polskiego na Pomorzu”
MUZEUM — ul. E. Gierczak 5 — Wystawa czasowa „Grafika biuńska”
POWIATOWA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA — „Polacy na frontach II wojny światowej” oraz „Piękne książki dla dzieci wydane w Polsce Ludowej”.

DARŁOWO

MUZEUM w Darłowie — ekspozycja stała „Historia i przyroda regionu”. Czynne w godz. 10—15, w piątki od 11—17. W dni poświęcone nieczynne.

SZCZECINEK

MUZEUM — „Dzieje regionu szczecińskiego”
ZŁOTÓW — „Historia i etnografia Krajny Złotowskiej” Czynne w godz. 10—18 z wyjątkiem dni poświęconych.

MUZEUM

Muzea czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 10—16, w piątki od 11 do 17 (dzień wolny, od opłat).

SZCZECINEK

MUZEUM — „Dzieje regionu szczecińskiego”
ZŁOTÓW — „Historia i etnografia Krajny Złotowskiej” Czynne w godz. 10—18 z wyjątkiem dni poświęconych.

MUZEUM

Muzea czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 10—16, w piątki od 11 do 17 (dzień wolny, od opłat).

SZCZECINEK

MUZEUM — „Dzieje regionu szczecińskiego”
ZŁOTÓW — „Historia i etnografia Krajny Złotowskiej” Czynne w godz. 10—18 z wyjątkiem dni poświęconych.

SZCZECINEK

MUZEUM — „Dzieje regionu szczecińskiego”
ZŁOTÓW — „Historia i etnografia Krajny Złotowskiej” Czynne w godz. 10—18 z wyjątkiem dni poświęconych.

SZCZECINEK

MUZEUM — „Dzieje regionu szczecińskiego”
ZŁOTÓW — „Historia i etnografia Krajny Złotowskiej” Czynne w godz. 10—18 z wyjątkiem dni poświęconych.

SZCZECINEK

MUZEUM — „Dzieje regionu szczecińskiego”
ZŁOTÓW — „Historia i etnografia Krajny Złotowskiej” Czynne w godz. 10—18 z wyjątkiem dni poświęconych.

SZCZECINEK

MUZEUM — „Dzieje regionu szczecińskiego”
ZŁOTÓW — „Historia i etnografia Krajny Złotowskiej” Czynne w godz. 10—18 z wyjątkiem dni poświęconych.

SZCZECINEK

MUZEUM — „Dzieje regionu szczecińskiego”
ZŁOTÓW — „Historia i etnografia Krajny Złotowskiej” Czynne w godz. 10—18 z wyjątkiem dni poświęconych.

SZCZECINEK

MUZEUM — „Dzieje regionu szczecińskiego”
ZŁOTÓW — „Historia i etnografia Krajny Złotowskiej” Czynne w godz. 10—18 z wyjątkiem dni poświęconych.

SZCZECINEK

MUZEUM — „Dzieje regionu szczecińskiego”
ZŁOTÓW — „Historia i etnografia Krajny Złotowskiej” Czynne w godz. 10—18 z wyjątkiem dni poświęconych.

SZCZECINEK

MUZEUM — „Dzieje regionu szczecińskiego”
ZŁOTÓW — „Historia i etnografia Krajny Złotowskiej” Czynne w godz. 10—18 z wyjątkiem dni poświęconych.

SZCZECINEK

MUZEUM — „Dzieje regionu szczecińskiego”
ZŁOTÓW — „Historia i etnografia Krajny Złotowskiej” Czynne w godz. 10—18 z wyjątkiem dni poświęconych.

SZCZECINEK

MUZEUM — „Dzieje regionu szczecińskiego”
ZŁOTÓW — „Historia i etnografia Krajny Złotowskiej” Czynne w godz. 10—18 z wyjątkiem dni poświęconych.

SZCZECINEK

MUZEUM — „Dzieje regionu szczecińskiego”
ZŁOTÓW — „Historia i etnografia Krajny Złotowskiej” Czynne w godz. 10—18 z wyjątkiem dni poświęconych.

AMUR — Poranki w niedzielę o godz. 11 i 12.30 — Złote miasta Inowrocław (pol., od 1. 7), zestaw bajek.
ZACISZE — Pustelnia Parmeniska (franc., od 1. 14)
W sobotę seans o godz. 18.
W niedzielę — seanse o godz. 15.00 i 19.
Poranek w niedzielę o godz. 12 — Eliza z afrykańskiego buszu (angielski, od 1. 7).
MUZA — Ogniomistrz Kalen (polski, od 1. 18)
Seanse o godz. 17.30 i 20.
Poranek w niedzielę o godz. 11 — Czarny mustang (USA, od 1. 11).
GRANICA — Stajnia na Salwatorze (pol., od 1. 16) — panoram.
Seanse o godz. 18 i 20.15.
Poranek w niedzielę o godz. 11 — Niesiony kotek (pol., od 1. 7).
FALA (Mielno) — Waleczni przeciwko rzymskim legionom (rum., od 1. 19) — panoramiczny.
HAWANA (Mielno) — Ostatnie dni (polski, od 1. 11).
JULIENKA (Bobolice) — Trzej muszkieterowie — II seria (francuski, od 1. 16).
ZORZA (Sianów) — Znak panny (rum., od 1. 16) — panoram.

MILENIUM — Święta wojna (polski, od 1. 11)
Seanse w sobotę o godz. 11, w niedzielę o godz. 11.30.
Toast (polski, od 1. 14) oraz Wyzwanie dla Robin Hooda (angielski, od 1. 14).
Seanse w sobotę i w niedzielę o godz. 14, 17 i 20.
W sobotę o godz. 23 — seans awang. — Święty zastawia pułapkę (franc.).
POLONIA — W remoncie
GWARDIA — Morderca zostawia ślad (pol., od 1. 16) — panoram.
Seanse w sobotę i w niedzielę o godz. 17.30 i 20.
Poranek: niedziela — godz. 12 — Szare kaczuszki (polski, od 1. 7).
USTKA

DELFIN — Na tropie sokoła (NRD, od 1. 14) — panoramiczny.
Seanse w sobotę i w niedzielę o godz. 16, 18 i 20.
Poranek: niedziela — godz. 12 — Kierunek Berlin (polski, od 1. 11) — panoramiczny.
GŁOWCZYCE
STOLICA — Giuseppe w Warszawie (pol., od 1. 11) — panoram.
Seanse w sobotę o godz. 19.
W niedzielę — Zakazane piosenki (polski, od 1. 11) — seans o godzinie 19.
BIAŁOGARD
CAPITOL — Skąd przynocznica (franc., od 1. 18)
BALTYK — Wolne miasto (pol., od 1. 14)
GOSCIŃCO — W sobotę — Agnieszka 46 (polski, od 1. 16).
W niedzielę — Mam tu swój dom (polski, od 1. 18).
KARLINO — Hasło Korn (pol., od 1. 14)
KOŁOBRZEG
WYBRZEŻE — Kolumna Trajana (rum., od 1. 14) — panoram.
PIAST — Tabliczka marzenia (polski, od 1. 14)
PDK — Dziewica dla księcia (wl., od 1. 18) — panoram.
POŁCZYŃ ZDROJ
GOPLANA — Rzeczpospolita Babska (polski, od 1. 14)
PODHAŁE — Zapach migdałów (bułg., od 1. 16) — panoramiczny
SWIDWIN
MEWA — Testament agi (węg., od 1. 14)
REGA — Ruchome piaski (pol., od 1. 16)
TYCHOWO — Marianna 0055 (radz., od 1. 14) — panoram.
USIRONIE MORSKIE — Szalony kon (USA, od 1. 11) — pan.

BIAŁY BOR — Człowiek z M-3 (polski, od 1. 14)
BYTÓW
ALBATROS — Westerplatte (polski, od 1. 14) — panoramiczny
rda — nieczytane.
DARŁOWO — Moło (polski od 1. 16)
KEPICE — Samotność we dwoje (polski, od 1. 16) — pan.
MIASTKO — Brzoza (jugosl., od 1. 16) — panoramiczny
POLANÓW — Wojenka, wojenka (rum., od 1. 14)
SŁAWNO — Pod argentyńskim słońcem (arg., od 1. 16)

BARWICE — Gdzie jest generał? (polski, od 1. 11)
CZAPLINEK — Prawda przeciw prawdzie (USA, od 1. 16) — panoramiczny
CZAKNE — Zezowate szczęście (polski, od 1. 16)
CZUCHÓW — Spotkanie na wet szesnastych Cyganów (jug., od 1. 16)
DEBRZNO — Inspekcja pana Anatola (polski, od 1. 16)
DRAWSKO — Rzeczpospolita Babska (polski, od 1. 14)
KALISZ POM. — Gorące lato (jugosl., od 1. 18)
SZCZECINEK
PDK — Kochać jak komeo (jugosl., od 1. 16)
PRZYJAZN — Dwie mamy, dwóch ojców (jug., od 1. 18)
ZŁOCIENIEC — Nauczyciel z przedmieścia (ang., od 1. 16)
CZŁOPA — Ostatni po Bogu (polski, od 1. 14)
JASTROWIE — Kapelusze pana Anatola (polski, od 1. 16)
KRAJENKA — Zamrożone błyskawice — II i III s. (NRD, od 1. 16) — panoramiczny

MIROSLAWIEC
ISKRA — Człowiek z M-3 (polski, od 1. 14)
GRUNWALD — Weekend z dziewczyną (polski, od 1. 14)
TUCZNO — Popioł i dament (polski od 1. 16)
WALCZ
MEDUZA — Trzej muszkieterowie i s. (franc., od 1. 16) — pan.
PDK — Pan Wołodyjowski (polski, od 1. 14) — panoramiczny
TECZA — Oby w domu (ang., od 1. 18)
ZŁOTÓW — Wspólny pokój (polski, od 1. 16)

PROGRAM I
1322 m oraz na UKF 66,17 MHz
na dzień 16 bm. (sobota)
Wied: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 10.00, 12.05, 15.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00, 24.00, 1.00, 2.00, 2.55.
5.05 Rozm. roln. 5.25 Muzyka. 5.50 Gimn. 6.15 Fantazje gra Ork. PR i TV w Łodzi 6.45 Kalendarz Radiowy 7.20 Sportowe wieści na start 7.35 Muzyka 8.15 Pios. dnia 8.18 Melodie na dzień dobry 8.44 Koncert Kyczeń 9.00 Suita taneczna 9.20 Koncert rozr. 10.05 „Ślawa i chwala” — odc. pow. 10.25 Poemat symf. „Tamar” 10.50 Kurs jęz. franc. 11.00 Znanie, interesujące tematy orientalne 11.30 Polska muzyka dawna 12.25 Koncert z polonezem 12.45 Rola kwadrans 13.00 Mel. filmowe z muzyką 13.30 Muzyka ludowa ZSRR 13.40 „Wiele, wiele, wiele” 14.00 Zagadka literacka 14.30 Konc. muzyki operowej z nagrań Ork. PR i TV w Krakowie 15.05 „Lato i ty” — magazyn młódz. 16.10—18.50 Popołudnie z młodzieżą 18.50 Muzyka i Aktu alności 19.15 Dziś pytanie — dziś odpowiedź 19.30 Wędrowni muz. po kraju 20.25 Przeboje, które przetrwały lata... 20.42 Kronika sport. 21.00 Na radiowej estradzie 22.00 „Wielka gitarada” 22.30 Sobotnia rewia orkiestr tanecznych 0.10—3.00 Program nocny z Warszawy.

PROGRAM II
363 m oraz UKF 69,92 MHz
na dzień 16 bm. (sobota)
Wied: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14.00, 16.00, 22.00, 23.50.
5.00 Muzyka. 6.00 Proponujemy, informujemy przypomniemy. 6.20 Gimn. 6.50 Muzyka i Aktualn. 7.15 Muzyka. 7.50 Piosenka dnia 7.54 Muzyka 8.35 „Drogi do Polski” — aud. dokumentalna 9.00 Melodia przypomni ci słowa 9.35 Drobne utwory orkiestrowe 10.05 „Piknik nad jeziorem” i inne mel. 10.25 „Wywiad z Balmierem” — słuchowisko wg. opow. K. Brandysa 11.25 Koncert chopinowski 12.25 Tańce z Marzeczku 12.40 Muzyka ludowa 13.05 Konc. popularny dla wczasowiczów 13.40 „Szkoła uczuć” — „Tristan 1944” — fragm. pow. M. Kuncewiczowej 14.05 „So bota przepustka” 14.45 Melodie ze stolicy walcia 15.00 Graja i śpiewają zespoły ludowe PR 15.30 Sylwetki piosenkarzy radz. 16.10 Muzyka na parkiecie 16.43—18.20 w Warszawie i na Mazowszu 18.20 „Widnokrąg” — ze świata nauki 19.00 „Echa dnia” 19.17 Chór i ork. Zw. Zaw. Kolejarzy w Warszawie 19.30 „Matysławskie” 20.00 W 10. rocznicę śmierci wielkiej klaviesy nistki Wandy Landowskiej 20.35 Przeboje „Los Panchos” 21.05 Magazyn film. „Kamera” 21.20 Mel. srebrnego ekranu 22.27 Wiadomości sportowe 22.30 „Jazz z estrady” 22.45 Radiokabaret „Trzy po trzy”

PROGRAM III
na UKF oraz 15,17 MHz
na dzień 16 bm. (sobota)
17.05 „Czy to jest dobre?” 17.30 „Klaudiusz i Messalina” — odc. pow. 17.40 Piosenki z „Włoskiego buta” 18.05 Wyspiński i jego meble 18.20 Klub Grającego Kręka 18.00 Czytamy pamiętniki 19.15 Nuty i nutki spod wieży Eiffla 19.35 Przeboje bez słów 20.00 Wierzy się w „Nowym Zaczku” — bawimy się ze studentami 20.30 Rozmówki ag. 20.45 Klub Grającego Kręka 21.10 „Bujamy wśród gwiazd” — fragm. spektaklu teatru „Syrena” 21.50 Opera tygodnia 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 „Zaklęty dwór” — odc. pow. 22.45 Szlagiery z leżką 23.05 Spotkanie z G. Fame'em 23.50 Piosenka na dobranoc.

PROGRAM I
1322 m oraz na UKF 66,17 MHz
na dzień 17 bm. (niedziela)
Wied: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 12.05, 15.00, 20.00, 22.00, 24.00, 1.00, 2.00, 2.55.
6.05 „Kiermasz Pod Kogutkiem” 7.30 Kapela F. Dzierżanowskiego 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia 9.05 „Fala 56” 9.15 Radiowy Magazyn wojskowy 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym 10.30 Radiowa pios. miesiąca 11.00 Rozgłoszenia Harcerska 11.40 „Anegdota i fakty” 12.15 Trópmi ludzi i piosenki 13.15 Nowości programu III 14.00 Radiowy magazyn przebojów 14.30 „W Jezioranach” 15.00 Koncert żywych 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych 16.20 Teatr PR — Ostatnia miłość Napoleona” 17.45 Melodie srebrnego ekranu 18.00 Wypiki Toto-Lotki 18.05 Parada orkiestr tanecznych 19.00 Kabarek reklamowy 19.15 Przemyślewo o spracie 20.10 „Czym mówią w świecie” 21.30 „Matysławskie” 21.00 Gra Ork. Tancz. PR 21.30 Zespół „Dzielnia” 22.00 Przeboje Starej Warszawy 23.10 Muzyka taneczna 6.10—3.00 Program nocny z Krakowa.

PROGRAM II
363 m oraz UKF 69,92 MHz
na dzień 17 bm. (niedziela)
Wied: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 15.00, 20.00, 22.00, 23.50.

PROGRAM III
na UKF oraz 15,17 MHz
na dzień 17 bm. (niedziela)
17.05 „Czy to jest dobre?” 17.30 „Klaudiusz i Messalina” — odc. pow. 17.40 Piosenki z „Włoskiego buta” 18.05 Wyspiński i jego meble 18.20 Klub Grającego Kręka 18.00 Czytamy pamiętniki 19.15 Nuty i nutki spod wieży Eiffla 19.35 Przeboje bez słów 20.00 Wierzy się w „Nowym Zaczku” — bawimy się ze studentami 20.30 Rozmówki ag. 20.45 Klub Grającego Kręka 21.10 „Bujamy wśród gwiazd” — fragm. spektaklu teatru „Syrena” 21.50 Opera tygodnia 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 „Zaklęty dwór” — odc. pow. 22.45 Szlagiery z leżką 23.05 Spotkanie z G. Fame'em 23.50 Piosenka na dobranoc.

PROGRAM I
1322 m oraz na UKF 66,17 MHz
na dzień 17 bm. (niedziela)
Wied: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 12.05, 15.00, 20.00, 22.00, 24.00, 1.00, 2.00, 2.55.
6.05 „Kiermasz Pod Kogutkiem” 7.30 Kapela F. Dzierżanowskiego 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia 9.05 „Fala 56” 9.15 Radiowy Magazyn wojskowy 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym 10.30 Radiowa pios. miesiąca 11.00 Rozgłoszenia Harcerska 11.40 „Anegdota i fakty” 12.15 Trópmi ludzi i piosenki 13.15 Nowości programu III 14.00 Radiowy magazyn przebojów 14.30 „W Jezioranach” 15.00 Koncert żywych 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych 16.20 Teatr PR — Ostatnia miłość Napoleona” 17.45 Melodie srebrnego ekranu 18.00 Wypiki Toto-Lotki 18.05 Parada orkiestr tanecznych 19.00 Kabarek reklamowy 19.15 Przemyślewo o spracie 20.10 „Czym mówią w świecie” 21.30 „Matysławskie” 21.00 Gra Ork. Tancz. PR 21.30 Zespół „Dzielnia” 22.00 Przeboje Starej Warszawy 23.10 Muzyka taneczna 6.10—3.00 Program nocny z Krakowa.

PROGRAM II
363 m oraz UKF 69,92 MHz
na dzień 17 bm. (niedziela)
Wied: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 15.00, 20.00, 22.00, 23.50.

PROGRAM III
na UKF oraz 15,17 MHz
na dzień 17 bm. (niedziela)
17.05 „Czy to jest dobre?” 17.30 „Klaudiusz i Messalina” — odc. pow. 17.40 Piosenki z „Włoskiego buta” 18.05 Wyspiński i jego meble 18.20 Klub Grającego Kręka 18.00 Czytamy pamiętniki 19.15 Nuty i nutki spod wieży Eiffla 19.35 Przeboje bez słów 20.00 Wierzy się w „Nowym Zaczku” — bawimy się ze studentami 20.30 Rozmówki ag. 20.45 Klub Grającego Kręka 21.10 „Bujamy wśród gwiazd” — fragm. spektaklu teatru „Syrena” 21.50 Opera tygodnia 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 „Zaklęty dwór” — odc. pow. 22.45 Szlagiery z leżką 23.05 Spotkanie z G. Fame'em 23.50 Piosenka na dobranoc.

PROGRAM I
1322 m oraz na UKF 66,17 MHz
na dzień 17 bm. (niedziela)
Wied: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 12.05, 15.0

czterej pancerni i pies

TOM III

(64)

— Kos — oprzytomniał Staśko i z wolna ale wyraźnie powiedział — Trzymaj, to się przyda — podał mu niewielką książeczkę — podwędziłem w tym domu z biblioteki.

Janek bez słowa wetknął tomik za pazuchę, położył rękę na gorącym czole Staśki.

— Dzwignijcie go bliżej ulicy.

— Zostanę. Nie warto. Mniej będzie bolało.

— Nie mądrz się — uciał Kos.

Przebiegł na skraj ruin, wpatrywał się chwilę w stowiska wyjściowe do ataku i podniósł do strzału automat Zubryka.

Obok pancernia Rudego Gustlik stał na baczność przed pułkownikiem. Nicco w tyle, obok przedniego wiazu. Saakaszwił, Czereśniak i Marusia z psem.

— Melduję, obywatelu pułkowniku, że zadanie było wykonane, dom zdobyty. Ino, że potem od dołu z piwnic wyleźli Niemcy i naszych ku górze przegnali.

Pułkownik podniósł głowę, popatrzył na objęte płomieniem górne piętra i dach budynku.

— Dam wam dwu ludzi do załogi.

— Nie trza.

— W cuda wierzyć?

— Nie. W kamratów.

— Dam na tymczasem.

— Nie trza. Załoga pełna.

— Z psem?

— Też żołnierz. Atestat na jadlo mo...

Jeleń urwał i ręką dał znak pułkownikowi, by nie mówił, bo z przeciwnej strony ulicy, z ruin zaczął postuki-

wać w dziwnym rytmie pistolet maszynowy: ta-ta, ta, ta, ta... Gustlik odczytywał z coraz szerszym uśmiechem na twarzy: kreska — kropka — kreska, potem trzy kreski trzy kropki.

— Kos — radosnym szeptem powiedział do załogi.

— Co takiego? — spytał pułkownik.

— Komandir nasz wraca — wyrwał się z szeregu Saakaszwił.

— Dowódca — tłumaczył Jeleń — Pomocy chce. Do wozu! — rozkazał.

Zapomniawszy o dowódcy pułku, wskoczył na pancerni, na wieżę, wspiął się na palce i zawołał nieczym przez megafon: — Piechota... na moją komendę, ognia!

Słazak zniknął pod pancernem, zagrzmięła czołowa armata. Nieczym płomień po lonce przeleciała kanonada wzdłuż całego odcinka. Kropiły seriami pistolety maszynowe i kamery. Westchnął rozbudzony moździerz i wyrzucił wysoko minę. Huknęła stojąca po sąsiedzku polówka.

W szarówce wstającego dnia wymknęła się z ruin maleńka grupka z noszami, pokłusowała przez ulicę. Nim przeciwnik się opamiętał i zrozumiał o co chodzi, żołnierze wpadli do bramy.

Przygasł ogień, wyskoczył z wieży Jeleń.

— Wam pułkiem dowodzić — nie bez złośliwości stwierdził pułkownik.

— Kiej nie dają — westchnął szczerze Jeleń.

Obaj roześmieli się i poszli na spotkanie powracającym.

— Obywatelu pułkowniku, sierżant Kos melduje powrót sześciu.

— Exitus — głośno wymówił pochylony nad rannym Zubryk.

— ... powrót pięciu żołnierzy z grupy szturmowej.

Pułkownik pochylił się nad poległym, patrzył chwilę w bladą twarz i okrył ją czapką.

— Dziękuję za męstwo — rzekł stając na baczność — choć wy nie utrzymaliście domu... — umilkł na chwilę i do dał — a ja nie zdobyłem tego U-Banhof.

— Sposobem można zdobyć — powiedział Kos.

— Wiesz jakim?

— Chyba wiem. Dzięki niemu — Janek wskazał na leżącego nieruchomo Staśkę.

— Idziemy.

Odeszli obaj ku wielkiemu niezadowoleniu Marusi.

— Tak to jest, jak się kocha dowódcę — Saakaszwił podszedł bliżej dziewczyny — Mnie trzeba było. Czemu mnie nikt nie wybiera.

— Sam wybierz — Marusia prychnęła jak kotka.

Na malutkim podwórzu trawniczku tuż pod murem, Józef Szawello saperką rozkopywał gruzlowatą, miejską ziemię. Wichura znalazł ułamany bagnet, wydrapał w kamiennym obliczowaniu krzyż i rył pod spodem duże, drukowane litery. ST miał już gotowe, pracował nad A.

Stary Szawello wrócił z Czereśniakiem od czołgu, usadowił go na wywleczonej z wnętrza kanapie, krytej zielonym pluszem, sam kucnął obok i rozkazał:

— Graj politycznemu. Jemu by było przyjemnie.

Cicho zanuciła harmonia, a stary nie tyle śpiewał ile mówił pod melodię, bardzo po prostu i zwyczajnie, jakby w rozmowie a nie wiersz.

— Lata już trwa śmiertelny bój, o wspólną wolność sprawa...

Stanął za nim Łazewski, zdjął czapkę, przyłaczył się do żołnierskich godzin. Wichura przestał skrobać po kamieniu, patrzył i słuchał:

— Hasło i odzew twój i mój:

Stalingrad i Warszawa.

Przeciw nam obu tygrysie kły.

Ognia w tygrysa ja i ty.

Ognia ja i ty!

Tomasz chciał powiedzieć coś o tym, że w przeddzień końca wojny, to ludzie nie powinni ginąć, ale przypomniał sobie, co mu Gustlik powiedział nad Odrą i nie rzekł ani słowa, tylko grał dalej. Dzień wstał i wiadomo było, że nie wszyscy nocy doczekają, bo skoro miał być koniec wojny to musieli jeszcze tę stację zdobyć, co ją Niemiec pod ziemią zbudował. Może jakby gdzie indziej byli, to można by przeczekać, a tutaj nie da rady. Trzeba zdobyć.

(cdn)

Lapsus

Dziennikarze wielu czołowych pism europejskich obiegających wizytę prezydenta USA Nixona w Wielkiej Brytanii byli wielce zdziwieni, gdy odebrano im powielone na maszynie przemówienie powitalne Nixona, skierowane do premiera Wielkiej Brytanii Harolda Wilsona.

Okazało się bowiem, że biuro prasowe prezydenta rozdało im przemówienie skierowane do... premiera Harolda... McMillana, który od ładnych paru lat nie ma już nic wspólnego z tym stanowiskiem.

Pozaziemskie moce

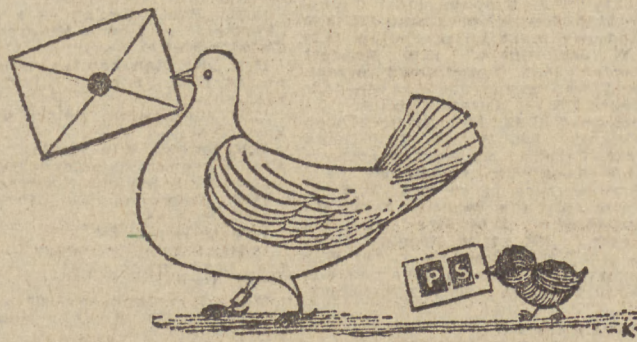
Hodowcy karp w jednym z jezior w gminie Lorez sur Varne (Francja) nadaremnie usiłowali wykryć sprawcę kradzieży cennej ryby. Sprawca Nicolai Chartin odkrył bowiem podziemny dopyty do jeziora i wyposażony w nowoczesny sprzęt do nurkowania chwycił ryby.

Hodowcy ryb wezwali na pomoc helikopter policyjny, którego załoga tak długo obserwowała jezioro, aż dostrzegła podwodnego kłusownika i wyciągnęła go w górę przy pomocy specjalnego dźwigu.

Dobry przykład

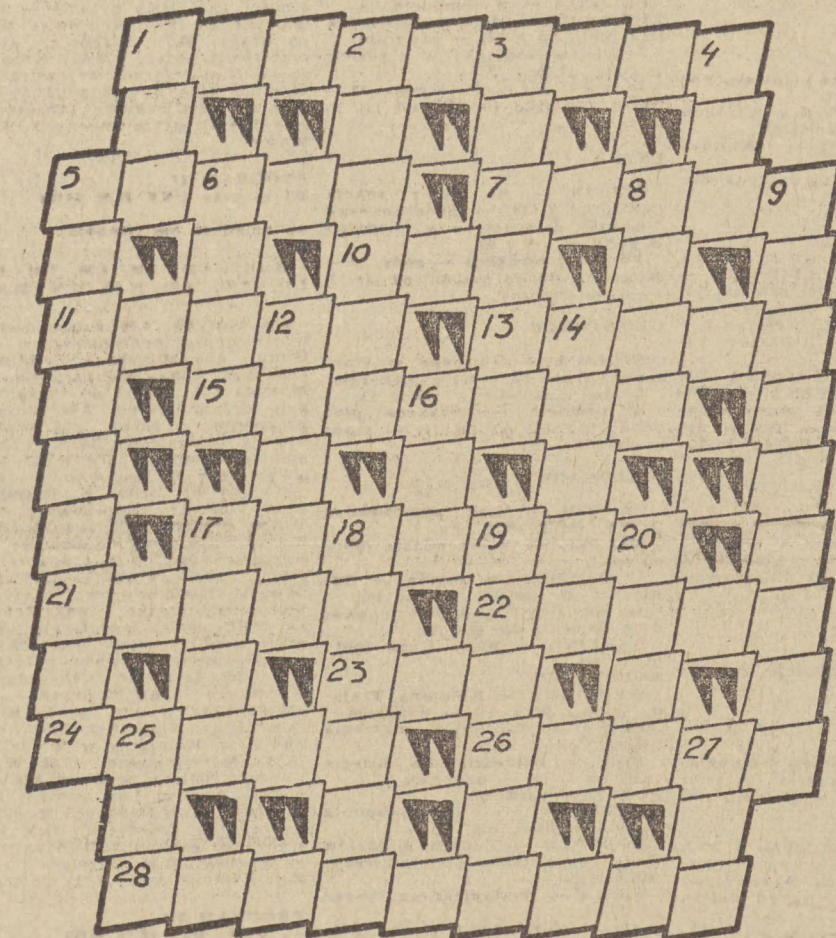
W ZOO w Cleveland (USA) przyszło na świat małe gorylatko, co zdarza się tym małpom w niewoli bardzo rzadko. Po pewnym czasie zauważono, że małe nie chce jeść. Dyrektor wdrapował się więc co dzień do klatki i jadł owoce, orzechy, mięso, by małego goryla zachęcić do jedzenia.

Po kilku tygodniach małpce poprawił się apetyt, ale mimo to jej waga była ciągle o dziesięć kilogramów za niską w stosunku do przepisowej normy. Dyrektor za to przytył o pięć kilogramów.



Bez podpisu

Rys. Ostsee Zeitsung



ROZRYWKI



REDAGUJE SŁUPSKI KLUB SZARADZISTÓW PRZY PDK

KRZYŻÓWKA NR 453

POZIOMO: — 1) nie dodaje uroku twarzy; 5) nazwa gmachu przeznaczonych na koncerty; 7) adorator, wielbiciel; 10) ptak wodny; 11) nasi sąsiedzi; 13) koński specjal; 15) rejezr spraw sądowych w danym dniu; 17) może być np. celna; 21) królestwo w środku wch Himalajach; 22) jezioro na Pojezierzu Mazurskim; 23) okres obejmujący pewne stadium dziejów; 24) kłuje; 26) powód wypracowania; 28) brak, niedostatek czego.

PIONOWO: — 1) „miara” nu dów; 2) egipski dla rozszyfrowania Morfeusza; 3) mitologiczny przewoźnik; 4) wybitny działacz robotniczy (1864—1941); 5) związek chemiczny używany do oznaczania stężenia badanej substancji; 6) u-

czeń szkoły wojskowej; 8) dziewczynka z Zielonego Wzgórza; 9) jednostronne rozporządzenie ostatniej woli; 12) przyrząd do pomiaru głębokości wód; 14) własnie pochowała męża; 16) anglosaska miara powierzchni gruntu; 17) kamień ozdobny; 18) ekwipunek harcerza i turysty; 19) zna się na budowie organizmów żywych; 20) imię Chacaturiana; 25) pierwiastek chemiczny; 27) skala głosu kobiecego.

UL „SCORPION”?

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w terminie 7-dniowym, koniecznie z dopiskiem: KRZYŻÓWKA NR 453. Do rozlosowania — 5 nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI SYLABOWEJ NR 451:

Poziomo: — poletko, bufor, braha, janczar, raptularz, kanonier, Krystyna, potwory, kara, baza, siemię, krzepliwość.

Pionowo: — polajanka, kobara, formularz, harap, czarnowidztwo, turystyka, narodość, popiersie, ryba, zakrzep.

Napis przydrożny we Francji:

„Miłośnicy czterech kółek! Pamiętajcie, że lepiej jechać 30 km na godzinę i żyć 100 lat, niż jechać 100 km na godzinę i żyć 30 lat”.

Na drzwiach kościoła w stanie Iowa (USA):

„Z powodu remontu nie udzielamy ślubów, z wyjątkiem bardzo nagłych wypadków”.

Polacy nie gęsi

„Kierownicza świetlicy jest niepunktualna w prowadzeniu i ma włosy upięte w kitę maści rudej, które działają na nas jak czerwona płachtą na byka”.

„Czy mam prawo o ubieganie się i przystępowanie mi kwoty pieniężnej”.

„Dodatkowo nadmieniam, że osobnika którego zeżyłem, nie mogłem rozpoznać dokładnie, bo był chudy, miał oberwane spodnie i głupi wąsik, który okazał się inżynierem z dyrekcji, czego nie mogłem rozpoznać”.

„Na województwo szły z Warszawy najniższe wskaźniki”.

(Z listów i pism instytucji wybrał J. K.)

Noblesse oblige

Willibald Ehrlich zegarmistrz z Wiednia postanowił zlikwidować swój skromny warsztat i wyjechać w świat. Żeby zdobyć odpowiednią sumę pieniędzy, zgromadził sporą liczbę wartościowych zegarków od klientów i zastawił wszystkie w lombardzie.

Mając potrzebną kwotę w kieszeni, po rozszedł do klientów listy z dowodami zastawu, pisząc: „Już samo moje nazwisko (Ehrlich — po niemiecku: uczciwy) zobowiązuje mnie do tego, bym był do końca uczciwym”. Następnie „uczciwy” zegarmistrz wsiadł w pociąg i zniknął z miasta.

Co pił japoński kapitan?

Kapitan pewnego japońskiego frachtowca był zirykowany skandalicznymi stawkami panującymi w porcie w Sidney (Australia), ale musiał wreszcie w rozmowie radiowej z kapitanem portu zgodzić się na wzięcie na pokład pilota, któryby go wreszcie do prowadził do nabrzeży.

Jednocześnie kapitan portu musiał wytłumaczyć wilkowi morskiemu, dlaczego go musi wziąć pilota. Wypląnął on bowiem nie do Sidney, lecz do zatoki, znajdującej się w odległości 20 mil od tego portu i poza tym jego statek osiadł na mieliźnie.

Alarm w akademiku

Studentki domu akademickiego w Exeter (Wielka Brytania) zaalarmowały w nocy policję, że na ich internacie ukrył się jakiś mężczyzna.

Gdy dwa radiowozy policyjne przyjechały na miejsce, funkcjonariusze policji przekonali się, że studentki nie kłamały. Na ich domu akademickiego rzeczywiście ukrył się mężczyzna. On i dwudziestu dziewczęciu innych.

Tempo matrymonialne

Pewien Eskimos z Grenlandii stanął przed sądem oskarżony o to, że w trzech różnych miejscowościach miał żony. Uprawiał wielożenstwo od 20 lat.

Sędzia był zdumiony, że udawało mu się to ukryć i że żadna żona nie wiedziała o pozostałych.

— O, bo ja mam najszybszy psi zaprzęg w całej Grenlandii — wyjaśnił oskarżony.

Urlopową rada

W jednym z rzymskich biur podróży znajduje się plakat reklamowy z hasłem: „Niech Pan korzysta z urlopu, radzimy wysłać rodzinę na Riviérę”.

Kochajcie zwierzęta

Pewien włamywacz, który w Weronie zakradł się nocą do willi bogatego kupca, nie przestraszył się tabliczki z napisem: „Uwaga bardzo zły pies”. Zdobyl on bogaty łup, a opuszczając miejsce przestępstwa, zostawił liścik do właściciela: „To wstyd tak oczerniać miłego, łagodnego psa”.



Nie podglądać, proszę!

Fot. OAF — Kraszewski